Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXI. Kraków, poniedziałek 27 czerwca 1938 Nr. 175

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, skrytka 51
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

ŁASKI!

KRAKÓW, 27 czerwca.

Telegramy, napływające ze wszystkich stron świata do dworu angielskiego, który sam teraz pogrążony jest w żałobie, błagające o litość i łaskę dla Szlomo Ben-Josefa z Rosz Pina, są najbardziej wymownym dowodem uczuć i nastrojów, jakie w tej chwili przeżywa żydostwo całe bez względu na takie czy inne zapatrywania polityczne. Szczególną wymowę ma fakt osobistej interwencji prez. Weizmanna w Colonial Office. Interwencja prezydenta Organizacji Syjonistycznej w sprawie skazanego na śmierć betarowca, jest zadokumentowaniem stanowiska, że nie ma pomiędzy nami żadnych różnic, gdy chodzi o uratowanie z objęć śmierci członka społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, skazanego bez winy na śmierć, w imię jakiejś iście szatańskiej „racji stanu".

Od decyzji głównodowodzącego armii nie ma odwołania — brzmi nieubłagana procedura sądownictwa wojennego. A jednak chcemy żywić nadzieję, że stanie się jakiś c u d, i młody chaluc z Rosz Pina uniknie śmierci na szubienicy. Pragniemy mimo wszystko wierzyć że łaska monarsza okaże się silniejsza ponad względy prestiżu angielskiego generała, i że będzie darowane skazańcowi życie — szczególnie teraz, gdy jiszuw palestyński opłakuje nowe ofiary arabskiego terroru, który skoncentrował się w tej chwili na pograniczu Jaffy i Tel Awiwu.

(D. L.).

Rabin naczelny u Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. Mimo niedzieli Wysoki Komisarz Palestyny Sir Harold Mac Michael przyjął dziś naczelnego rabina Palestyny Dra Herzoga oraz rabina Duszyńskiego, ktorzy w asyście rabina Blaua przedstawili prośbę o ułaskawienie skazanego Sz. Ben-Josefa.

* * *

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. Władze Agudat Izrael wystosowały dziś do króla Jerzego depeszę z prośbą o łaskę dla Ben-Josefa.

Telegram Związku Rabinów R. P. do arcybiskupa Canterbury

Warszawa, 26. 6. ŻAT. Związek Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do arcybiskupa Canterbury depeszę treści następującej: „W imię Boga, Pana Wszechświata, zanosimy przed Waszą Eminencję błagalną prośbę wstawienia się u Jego Królewskiej Mości za obdarzeniem łaską skazanego na śmierć Salomona Ben-Josefa i uratowanie go przed śmiercią"

Terror na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy nie ustaje

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. Wczoraj wieczorem terroryści arabscy rzucili bombę o wielkiej sile wybuchowej na odcinku granicznym Tel Awiwu, objętym częściowym stanem wyjątkowym. Ofiarami wybuchu padły dwie Żydówki i jedno dziecko żydowskie.

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. Terror arabski wzmaga się na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy. W ciągu dnia dzisiejszego liczba ofiar żydowskich powiększyła się o kilka świeżych. W arabskim zamachu bombowym ze soboty wieczorem na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy prócz dwóch Żydówek i jednego dziecka żydowskiego ranny został Żyd jemenicki Josef Balisad, lat 76.

Dziś rano ugodzony został sztyletem 60-letni Żyd z Persji Amnon Pahre, w chwili, gdy otworzył sklep w jednej z dzielnic Tel Awiwu na pograniczu Jaffy. Ciężko rannego Pahre umieszczono w szpitalu. Terrorysta arabski zdołał zbiec.

W innym miejscu niedaleko pogranicza obu miast także sztyletem ugodzony został przez terrorystę arabskiego 30-letni Dawid Cypkin, który jest ciężko ranny. Wczoraj późną nocą na jednym odcinku pogranicza rzucono bombę, która zraniła czterech Arabów ciężko i trzech lekko.

W Tel Awiwie odbył się dziś pogrzeb zmarłego w dniu wczorajszym z odniesionych ran z rąk arabskich terrorystów Arje Dobrochowskiego. W pogrzebie wzięły udział wielkie tłumy mieszkańców Tel Awiwu. Nad otwartym grobem przemawiał w imieniu miasta burmistrz Rokeach, który wzywał młodzież do samoopanowania. Przemawiali także obaj naczelni rabini Tel Awiwu rabin Amiel i Uziel, którzy domagali się od rządu zaostrzenia środków bezpieczeństwa.

Jiszuw żąda wzmocnienia środków bezpieczeństwa!

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. Kierownik departamentu politycznego Agencji Żydowskiej Mosze Czertok odbył dziś dłuższą konferencję z generalnym sekretarzem rządu palestyńskiego Battershilem, omawiając z nim szczególnie sprawę bezpieczeństwa i zwiększenia środków opieki nad bezbronną ludnością wobec świeżo wzmożonej fali terroru arabskiego. Czertok poruszył także sprawę odnalezienia arabskiej bandy terrorystycznej, która w czwartek wieczorem uprowadziła trzech chaluców w pobliżu Giwat-Ada. Dotychczas nie ma jednak żadnego śladu po uprowadzonych trzech młodzieńcach żydowskich.

Burmistrz Tel Awiwu Rokeach złożył dziś wizytę komisarzowi okręgu południowego p. Crosby, któremu przedstawił stan bezpieczeństwa na terenie Tel Awiwu, głównie na odcinkach granicznych z Jaffą. Burmistrz domagał się od przedstawiciela administracji rządowej zaciągnięcia do służby policji pomocniczej dalszych 200 funkcjonariuszy żydowskich.

* * *

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. W Hadar Hakarmel w Haifie odbyła się dziś demonstracja młodzieży żydowskiej. W pochodzie noszono transparenty z napisem: Żądamy broni dla samoobrony. Żądamy zmiany wyroku na Salomonie Ben Josefie.

BERNARD SINGER

Ambasadorzy u ministra Becka

Kilka dni temu pojawiła się w prasie fantastyczna wiadomość, podana przez „United Press", o stosunkach polsko-czeskich i o ewentualnej pomocy Sowietów dla Czechosłowacji. W myśl tej informacji, próbowały Sowiety drogą dyplomatyczną wyjaśnić zagadnienie ewentualnego porozumienia z Polską, na wypadek gdyby armia sowiecka miała przyjść z pomocą armii czeskiej.

Wiadomość ta była całkowicie zmyślona. Nie daje się wierzyć po prostu, aby sowiety rozpoczęły tego rodzaju rozmowy właśnie obecnie. Trzeba zdać sobie sprawę, że w niezwykle ciężkiej dla Czechosłowacji chwili, Rosja nie zdradzała ochoty niesienia pomocy Czechom. Trudno też wyobrazić sobie, aby z Warszawą odbywały się bezpośrednie rokowania. Przedstawicielstwo sowieckie w Polsce do dziś dnia nie zostało przemienione w ambasadę, a urzędnicy z ul. Poznańskiej teraz dopiero odbywają pierwsze ćwiczenia w sztuce prowadzenia dyplomatycznych rozmów.

Kwestia przemarszu armii sowieckiej była aktualna przed szeregiem lat. Działo się to wtedy jeszcze, kiedy układ z Rapallo obowiązywał nie tylko formalnie, kiedy Niemcy mieli swoich instruktorów w armii sowieckiej, a przy pomocy niemieckich specjalistów realizowano w Rosji pierwszą piatiletkę.

W owym czasie przybył do Warszawy dyplomata rosyjski, Wiktor Kopp, dla przeprowadzenia rozmów na ten temat. Było to 16 lat temu. Dziś Kopp nie ma już nic wspólnego z dyplomacją, padły bowiem na niego podejrzenia o szpiegostwo i zdradę. Wówczas odrzucono propozycje sowieckie i nie ma mowy o tym, aby je dziś w jakiejkolwiek bądź formie można było podjąć na nowo.

Kilka lat temu sprawa ta znowu stała się aktualną, w związku z planem Barthou o pakcie wschodnim. Polska jednak sprzeciwiła się tej koncepcji i oświadczyła energicznie, że nie pozwoli na przemarsz armii sowieckiej przez terytorium polskie na zachód, ani też na przemarsz armii niemieckiej na wschód. Co więcej, już wówczas złożono oświadczenie, że Polska nie będzie odnosiła się obojętnie do podobnych przemarszów przez terytorium sąsiadów, a zatem Polska nie tolerowałaby podobnego marszu przez Łotwę, Estonię czy Rumunię. Ta sprawa doprowadziła do ostrych rozbieżności między min. Beckiem a ministrem Titulescu.

Czy sytuacja uległa zmianie, czy ze względu na niebezpieczeństwo grożące Czechosłowacji, zmiękły serca na Wierzbowej, czy dziś znowu aktualne jest zagadnienie przemarszu? Samo przez się zrozumiałą rzeczą jest, że ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziałoby dziś jeszcze kategoryczniej i ostrzej, niż kilka lat temu.

Nie ma jednak dymu bez ognia, a problem sam jest ciekawy również z innego punktu widzenia. W historycznym dniu 21 maja, kiedy wojna wisiała na włosku, kiedy ambasador angielski w Berlinie, Henderson, już był przygotowany na opuszczenie stolicy niemieckiej, Anglia próbowała zorientować się, jak na wypadek ataku niemieckiego na Czechy, postąpią wszyscy sąsiedzi Czechosłowacji. Rozmowy między Polską a Anglią nie miały miejsca, a jedynie w „Evening Standard" ukazała się fałszywa wiadomość, że Polska przyjdzie Czechom z pomocą. W pierwszej chwili angielska opinia publiczna wzięła tę informację za prawdziwą. Później nastąpiło zaprzeczenie polskiego M. S. Z.

Nazajutrz więc Anglia musiała się zapytać, co się stanie na wypadek, gdyby Imperium brytyjskie dało się wciągnąć w akcję wojskową na terenie Europy środkowej. Od tej chwili rozpoczęła się ożywiona akcja dyplomatyczna rządu angielskiego na Bałkanach. Wielka Brytania zawarła szereg umów z Rumunią w sprawie zakupów zbożowych. Podpisano układ z Turcją o finansowej pomocy ze strony angielskiej. Wszystkie państwa sąsiadujące z Morzem Czarnem wciągnięte zostały w brytyjską sferę interesów.

Anglia próbowała też sprecyzować i ustalić swe stosunki z państwami bałtyckimi. Nie mniej ważną rzeczą dla Anglii była pozycja państwa polskiego. Ale właśnie tu Anglia nie może działać wprost. Tu ma też coś do powiedzenia sprzymierzeniec francuski, tak że wszędzie wątpliwości mogą być wyjaśnione jedynie w drodze bezpośrednich rozmów między Paryżem a Warszawą, między min. Bonnetem a min. Beckiem.

Prasa francuska od jakiegoś czasu pisze o szeregu konferencji między min. Bonnetem a ambasadorem polskim w Paryżu, Łukasiewiczem. Było rzeczą jasną, że te rozmowy nie są abstrakcyjne, lecz łączą się ściśle z wszelkimi ewentualnościami, jakie wydarzyć się mogą w środkowej Europie i że Francja nie przemawia tylko w imieniu własnym, ale też w imieniu Anglii.

Po jakimś czasie nadeszła wiadomość, że ambasador Łukasiewicz wyjechał do Warszawy. Jedno z pism przyniosło wiadomość o ważnych propozycjach rządu francuskiego. W czwartek przyjął minister Beck na audiencji ambasadora angielskiego i niemieckiego. Tego samego dnia odbył min. Beck długą rozmowę z ambasadorem francuskim, Noelem.

Równocześnie przybył do Warszawy ambasador polski w Moskwie, Grzybowski. Cały ten łańcuch wizyt i przyjęć wywołał specjalne zainteresowanie zagranicą. Prasa polska zajmuje się bardzo mało polityką zagraniczną, a dowiaduje się o niej przeważnie z zagranicznej prasy. Tak więc zapewne dopiero za jakieś dwa tygodnie dojdą nas z zagranicy wiadomości i informacje o rozmowach min. Becka z ambasadorem angielskim i francuskim. Być może też, że sprawy te zostaną poruszone podczas dyskusji w parlamencie angielskim, drogą krótkich interpelacyj.

Tu, w Polsce tych problemów prawie się nie porusza. Prasa półoficjalna wciąż stoi na stanowisku, że Czechosłowacja rozsadzona zostanie od wewnątrz w sposób ewolucyjny, a zatem Niemcy wstrzymają się od wszelkiej interwencji wojskowej. Tu oświadcza się kategorycznie, iż dnia 21 maja nie było koncentracji armii niemieckiej wzdłuż granicy czeskiej, że jest to tylko wymysłem Czechów, którzy opinię publiczną świata chcą wprowadzić w błąd.

Tym samym odrzuca się możliwość jakiegokolwiek wojskowego zatargu między Niemcami a Czechosłowacją. Konsekwentnie zaś uznaje się wszelką dyskusję o stanowisku Polski na wypadek jakichś komplikacji, za zgoła bezprzedmiotową. W Warszawie panuje nastrój optymistyczny, połączony z wiarą, że Niemcy sudeccy, Słowacy i Węgrzy problem Czechosłowacji rozwiążą o wiele radykalniej aniżeli Hitler.

Państwa zachodnie, o ile można wnioskować z prasy, chcą ustalić jasno pozycję każdego sąsiada z osobna, na wypadek ataku na Czechy, i być może, dyskontują nawet minimalną pomoc w formie amunicji i materiałów wojennych, jakich dostarczyć mogłaby Rosja. Sprawa pomocy w ludziach z pewnością nie jest brana w rachubę. To zagadnienie będzie prawdopodobnie przedmiotem specjalnych rozmów.

Jak wypadła odpowiedź Polski? Jak postępować będzie Polska, gdyby spełniły się przepowiednie Francji i Anglii? Do tej chwili Polska stoi zdecydowanie na gruncie neutralności. Czy Francja stara się pozyskać Polskę dla innej koncepcji, czy uda się jej przeprowadzić to na zasadzie sojuszu francusko-polskiego, — trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Co proponuje Bonnet min. Beckowi?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 26. 6. (P) „Daily Telegraph" donosi z Warszawy o ożywionych pracach dyplomacji polskiej, przywiązując szczególnie duże znaczenie do konferencji, odbytej przez ministra Becka z ambasadorem polskim w Moskwie, Grzybowskim, który przybył ostatnio do Warszawy. Zarówno rozmowy z amb. Grzybowskim jak i z ambasadorem Łukasiewiczem, który przed kilku dniami przybył do Warszawy z Paryża, miały się odnosić do szeregu konkretnych propozycyj, wysuniętych ostatnio przez francuskiego ministra spraw zagranicznych, Bonneta.

Propozycje te odnoszą się podobno nie tylko do sprawy stosunków polsko - czeskich. Bonnetowi chodzi jednak głównie o wydatniejsze uaktywnienie współpracy Polski z Francją i z Czechosłowacją na wypadek ataku na tę ostatnią. Minister Beck miał odbyć rozmowę na ten temat z ambasadorami niemieckim, angielskim i francuskim, przy czym konferencja z ambasadorem francuskim miała trwać najdłużej.

Jakie stanowisko zajmie rząd palestyński w sprawie podziału Palestyny

Interpelacja w Izbie Gmin w sprawach palestyńskich.

Londyn, 26. 6. ZAT. Poseł liberalny Mander zgłosił w Izbie Gmin następującą interpelację do ministra kolonij:

Wobec oświadczenia złożonego przez sir John Shuckbourga przed Komisją Ligi Narodów, że los projektu podziału Palestyny zależy od wyniku prac Komisji dla podziału Palestyny—czy min. kolonij nie zechciałby wyjaśnić jakie stanowisko rząd zajmuje w tej sprawie

Malcolm MacDonald: Stanowisko rządu wyjaśnione zostało podczas debaty w dniu 14 czerwca.

Mander: Czy należy to rozumieć w tym sensie, że sprawa podziału uzależniona jest od wywodów komisji technicznej?

MacDonald: Komisja bada sprawę najsłuszniejszego i praktycznie wykonalnego planu i rzecz jasna, że sprawa w pewnej mierze zależy od wniosków Komisji.

Mander: Czy prawdą jest, że rząd podtrzymuje zasadę podziału?

MacDonald: Niczego nie cofam z oświadczeń.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Kompleks Flawiusza" zakradł się błąd drukarski, który zniekształcił sens zdania. Zdanie to, rozpoczynające się w wierszu 12-tym artykułu, powinno brzmieć: „Ale zarazem pod wpływem ucisku i prześladowań załamują się haniebnie niektóre jednostki o s ł a b e j konstytucji duchowej" — a nie „starej", jak mylnie wydrukowano.

Włochy i Niemcy grożą zmiażdżeniem Barcelony

Paryż, 26. 6. PAT. Sprawozdawca dyplomatyczny „Paris Soir" Sauervein donosi, że rząd włoski zawiadomił już w piątek z rana rządy angielski i francuski, iż najmniejszy atak samolotów czerwonej Hiszpanii na jakiekolwiek miasto włoskie potraktuje jako akcję wojenną. Niemcy miały w tej sprawie solidaryzować się całkowicie z Włochami. Oznacza to — pisze Sauervein — że Włochy, a bezwątpienia jednocześnie i Niemcy w razie takiego ataku uznają, że mają swobodę podjęcia otwartych kroków wojennych przeciw rządowi republikańskiemu w Barcelonie. Tego rodzaju polityka rządu Barcelony, zamiast zatem doprowadzić do konfliktu światowego przyniosłaby w konsekwencji tylko szybkie zmiażdżenie Barcelony i Walencji. Anglia bowiem i Francja w żadnym wypadku nie dadzą się przez jakiegokolwiek rodzaju manewry czerwonej Hiszpanii wciągnąć w wojnę powszechną.

Reakcja nie przy pomocy not, lecz przy pomocy armat

Rzym, 26. 6. Prasa zajmuje zdecydowane stanowisko wobec wiadomości, nadeszłych z Paryża, iż rząd barceloński oświadczyć miał w Paryżu i w Londynie, że w razie kontynuowania ataków lotniczych Barcelona ucieknie się do represji, mogących dotknąć statki i miasta tych państw, które popierają gen. Franco.

Virginio Gayda pisze na łamach „Giornale d'Italia", że krok Barcelony dąży do przygotowania Europie krwawej kąpieli. Jest rzeczą oczywistą, że gdyby zostały zaatakowane włoskie, czy niemieckie statki lub miasta, z tego jedynie powodu, że jakiś samolot fabrykacji włoskiej lub niemieckiej wziął udział w koniecznym akcie bombardowania, wówczas reakcja Włoch i Niemiec byłaby natychmiastowa i bezwzględna. Reakcja ta dokonana by została nie przy pomocy not dyplomatycznych, ale przy pomocy armat. Stwierdziwszy dalej, że pogróżki i zamiary Barcelony tłumaczyć należy rozpaczliwą sytuacją czerwonych, nie mogących oprzeć się zwycięskim natarciom powstańczym, Gayda oskarża Komintern, że od kongresu moskiewskiego w r. 1935 zmierza do wywołania przewrotu w całym świecie. Nie ulega wątpliwości, kontynuuje „Giornale d'Italia", że sytuacja jest poważna i niebezpieczna. Włochy dalekie są od wszelkich alarmów, ale nie należy jednak zapominać, że wszystkie siły Italii gotowe są na każdą ewentualność.

„Tribuna" zauważa, że pogróżki Barcelony idą tak daleko, że nie wiadomo, czy należy brać je na serio. Gdyby jednak wiadomość z Paryża była prawdziwa, wówczas oznaczałaby ,że rząd barceloński pod wpływem fatalnej sytuacji zdradza objawy szału, grożąc ponownie pokojowi europejskiemu. Jest rzeczą zbędną dodawać, kontynuuje „Tribuna", że gdyby jedna z pogróżek Barcelony została wykonana, wówczas Barcelona musiałaby policzyć godziny i minuty swojej egzystencji.

Minister del Vayo odmawia wyjaśnień

Barcelona, 26. 6. PAT. W związku z wiadomościami, jakie krążyły w Londynie, Rzymie i Paryżu, na temat możliwości akcji retorsyjnej lotnictwa hiszpańskiego, korespondent Havasa zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Hiszpanii del Vayo z prośbą o bliższe wyjaśnienie tych wiadomości. Minister del Vayo odmówił wyjaśnień, oświadczając, iż w sprawie rozmów, jakie się toczyły pomiędzy lordem Halifaxem a ambasadorem hiszpańskim w Londynie, nie było żadnego komunikatu.

Uroczystości religijne w Lublinie

pod znakiem palestyńskiego wyroku

Lublin, 26. 6. ŻAT. W Lublinie rozpoczęły się dziś uroczystości religijne Chagigat Hatora w lubelskim jeszybocie. Wstępem do uroczystości była konferencja generalnego kuratorium jeszybotu, której przebieg upłynął pod znakiem wyroku śmierci, wydanego w Palestynie na Ben Josefie. Kuratorium wysłało depeszę do króla Jerzego i Wysokiego Komisarza Palestyny z prośbą o ułaskawienie skazańca. Prośbę tę kuratorium kieruje w imieniu nauczycieli i wychowanków jeszybotu lubelskiego. Kilkuset rabinów i tysiące gości przybyło na uroczystość. Wieczorem odbyło się półgodzinne gromadne czytanie psalmów na intencję odwrócenia wyroku śmierci.

Na uroczystość lubelską przybyły także liczne wycieczki z różnych stron kraju i zagranicy. Po południu liczbę przybyłych obliczono na 30.000, wśród nich 30 rabinów i cadyków. Przybyła także delegacja Mizrachi. Z udziałem rabinów odbyła się narada w sprawie założenia fundacji wychowania religijnego młodzieży żydowskiej.

Przed południem odbyła się konferencja prasowa z udziałem licznych dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Dziennikarzy powitali prezes generalnego kuratorium rabin Mojżesz Friedman z Krakowa i przedstawiciel absolwentów jeszybotu lubelskiego rabin Berglas. Na uroczystość przybyło kilkaset powitań telegraficznych z różnych stron kraju i zagranicy, między innymi z Ameryki Północnej i południowej.

które w tej sprawie złożyłem w Izbie i poza Izbą.

Kapitan Piotr MacDonald (konserwatysta): Czy przewiduje się już, kiedy Komisja dla Podziału Palestyny będzie mogła przedłożyć swe sprawozdanie i czy należy się spodziewać, że jeszcze na tegorocznej sesji Komisji Mandatowej w Genewie przedłożony będzie ostateczny projekt rozwiązania problemu palestyńskiego.

Malcolm MacDonald: Trudno jest przewidzieć, kiedy Komisja przedłoży swe sprawozdanie i kiedy rząd będzie w stanie powziąć decyzję. Pragnę jednak zapewnić, że nie dopuści się do zwłoki, którąby się dała uniknąć.

Konserwatysta Morgan interpelował ministra kolonij, czy wiadome mu jest, że pomimo ciężkiej sytuacji w Palestynie wielu wyższych urzędników palestyńskich wyjechało na urlop (od 3 do 7 tygodni). Czy nie udziela się wojskowym w Palestynie zbyt długich urlopów, i czy urlopy nie zakłócają działalności administracji.

Minister Kolonij odpowiedział, iż o tej sprawie decyduje Wysoki Komisarz

Dalsza interwencja rządu U. S. A.

w sprawie majątków Żydów w Niemczech

Waszyngton, 26. 6. PAT. Departament stanu nie opublikował noty niemieckiej przesłanej rządowi St. Zjednoczonych w odpowiedzi na protest amerykański przeciw rejestracji mienia Żydów obywateli amerykańskich. Sekretarz stanu Cordell Hull wręczył natomiast prasie komunikat, w którym stwierdza m. in.: „Ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej nadesłało odpowiedź na notę naszą z dnia 9 maja br. Odpowiedź ta wyjaśnia, że niemieckie władze administracyjne nie będą się domagały rejestracji własności Żydów amerykańskich, zamieszkałych stale za granicą, z wyjątkiem wypadków, gdzie wchodzą w grę obywatele niemieccy, którzy wyemigrowali do St. Zjednoczonych". Sekretarz stanu nadmienił że minister spraw zagranicznych Rzeszy precyzuje, że restrykcje dotyczyć będą b. obywateli niemieckich, którzy wyemigrowali z powodów natury politycznej od roku 1933. Hull oświadczył wreszcie, że odpowiedź niemiecka nie była całkowicie zadowalająca i że ambasador w Berlinie Wilson otrzymał już instrukcje dla uzyskania dalszych uzupełniających wyjaśnień w sprawie stanowiska Rzeszy wobec obywateli amerykańskich.

Sen. Beranger na czele delegacji francuskiej w Evian

Paryż 26. 6. ŻAT. Szefem delegacji rządu francuskiego na konferencję pomocy uchodźcom, która się rozpocznie w Evian 6 lipca mianowany został przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Henryk Beranger.

ZE SPORTU

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Cracovia—Ruch 3:2
Warszawa: Warszawianka—Warta 2:1.
Chorzów: Amatorski KS—Polonia 1:0.
Wilno: WKS Śmigły — ŁKS 4:0.
Lwów: Pogoń—Wisła 2:1.

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘG.

Makkabi—Zwierzyniecki KS 4:1.
Korona—Fablok 2:1.
Grzegórzecki—Nadwiślan 2:0.
Wisła rez. — Krowodrza 9:1.
Cracovia rez. — Podgórze 5:0.
Tarnowia — Olsza 2:2.
Zw. Strzelecki Chełmek — Wawel 3:1.

KPW (Poznań) MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU.

Rozegrane onegdaj przez trzy dni w Krakowie mistrzostwa Polski w szczypiorniaku przyniosły we finałowych rozgrywkach następujące wyniki: Cracovia—ŁKS 10:5, PKW—AZS Warszawa 9:4, AZS—ŁKS 10:9, KPW—Cracovia 9:3, KPW—ŁKS 8:8, AZS—Cracovia 4:2.

W wyniku powyższych rozgrywek mistrzostwo Polski zdobył KPW Poznań, 2) AZS Warszawa, 3) Cracovia, 4) ŁKS Łódź.

ŻYCIE POLITYCZNE

Stanowisko Ozonu

„Gazeta Polska“ w rubryce: „Niedyskrecje“ usiłuje obalić wszystkie pogłoski n. t. porażki Ozonu przy wyborach marszałka Sejmu, pisząc m. in.:

„OZN od początku swego istnienia nie sięgał po żadne stanowiska w życiu państwowym i nie uważał, że pierwszą w kolejności sprawą w Polsce są zmiany personalne. Sprawiło to istotnie wielki zawód pewnym grupom, które uzależniały nawet swe przystąpienie do prac OZN od przeprowadzenia przez Obóz tych lub innych zmian osobowych w administracji państwowej. Widzimy jednak ważniejsze i pilniejsze prace, niż walka o stanowiska, o stan posiadania w tej dziedzinie. Pogląd ten wypowiadaliśmy przed rokiem. Władze OZN kierują się nim również i obecnie.

Tak więc OZN w sprawie wyboru Marszałka Sejmu do walki nie stawał. Trzeba tedy wielkiej „niezależności od logiki“, aby upatrywać w wyniku tych wyborów — porażkę OZN.

Zarząd Koła Sejmowego nie uczynił zatem dla tej sprawy wyjątku od obowiązującego regulaminu, niezależnie od przewidywanej kandydatury. Dyskusja, która się odbyła na posiedzeniu Koła dnia 22 bm. była w ramach zasady ogólnej — wolnej ręki — swobodną wymianą zdań. Szczerze i otwarcie wymieniono poglądy na temat głosowania lub niegłosowania za ewentualną kandydaturą płk. Walerego Sławka. Wbrew fałszywym, a złośliwym pogłoskom — dyskusja ta stała na poziomie bardzo wysokim, spokojnym i poważnym. Oto stan faktyczny“.

Czego należy oczekiwać

Na marginesie pierwszych posunięć marsz. Sławka pisze „Czas“:

„Nie poważnym i przedwczesnym byłoby, poza notowaniem jasnych, tętniących wymową faktów, snucie domysłów i przepowiedni na temat rozwoju naszej sytuacji politycznej w związku z powrotem do czynnego życia politycznego człowieka, który wśród szeregu wypróbowanych cnót i zalet odznaczył się ostatnio i tą, że umiał ustąpić miejsca innym i milczeć, mimo, iż przy niejednym przejawie naszego życia politycznego miał wszelkie prawo moralne głos zabrać.

Można natomiast zanotować, krótkie i surowe słowa, które po wizycie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej padły z trybuny marszałkowskiej: „za pierwsze swoje zadanie uważać będę przestrzeganie praw ustrojowych w ustawie konstytucyjnej zawartych, a określających zakres prac, obowiązków i praw Izby“.

Można i powinno się podkreślić kolejność oficjalnych wizyt, złożonych przez nowego marszałka Sejmu ze ścisłym uwzględnieniem hierarchii wymienionej ustawą konstytucyjną.

Wolno także w fakcie powrotu płk. Sławka do czynnego życia politycznego oczekiwać poważnego wzmocnienia stanowiska tych wszystkich, którzy ścisłą realizację nowego utroju przepisanego konstytucją kwietniową, uważali nie tylko za jedyne i najbardziej właściwe rozwiązanie trudności politycznych, wywołanych śmiercią Józefa Piłsudskiego, ale i za najlepszą platformę konsolidacji wewnętrznej.“

Rezygnacja płk. Koca

Na zebraniu Związku Legionistów płk. Adam Koc zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Związku. Płk. Koc wycofuje się całkowicie z życia politycznego. „Słowo“, pisząc o dymisji płk. Koca, zaznacza:

Koc grał uczciwie. Niezręcznie — tak. Niedołężnie — często. Ale uczciwie. Ale serio.

I chociaż ta próba dała rezultaty w postaci układu z B. Piaseckim, to jednak, jak wiadomo, nie dała ona tych owoców, które dać mogła. Razem z załamaniem się tej próby, załamał się i Koc. Ostatnie miesiące jego urzędowania to dzieje upadku. A po jego odejściu Ozon, jak to trafnie określił wczoraj na naszych łamach b. premier p. Leon Kozłowski, zamienił się w urząd konsolidacyjny. O wartości tego urzędu świadczą secesje Związku Młodej Polski, Jutra Pracy i innych i zupełna przegrana przy elekcji marszałka Sejmu. Przewodnia idea Koca — konsolidacja reżimu z młodzieżą narodową — znajduje w dzisiejszym Ozonie nie orędownika, a walną przeszkodę.

Czy z przegranej płk. Koca — przegranej niewątpliwej — należy wyciągnąć wniosek, że ta idea przewodnia była błędem? Po stokroć nie. Czy z tego wynika, że Koc się zupełnie skończył? „W polityce, mawiał Władysław Leopold Jaworski, nie wychodzi się nigdy z kieratu — polityk kończy się ze śmiercią“. Dzisiejszy renesans płk. Sławka potwierdza tę myśl sędziwego mędrca stańczyków. Dzisiejszy upadek płk. Koca potwierdza starą maksymę o Kapitolu i skale Tarpejskiej — i powinien być przedmiotem medytacji obecnych dygnitarzy, którym się wydaje, że będą wieczni. Koc może wrócić. Sądzimy jednak, że w jego własnym interesie leży, by w przyszłości zajmował stanowiska wykonawcze, aby role naczelne były piastowane przez ludzi większej miary, większego formatu.

Co uchwalił zjazd Legionistów?

„Kurier Polski“ donosi:

Zjazd delegatów (Związku Legionistów) postanowił nie urządzać w tym roku powszechnego zjazdu legionistów. Równocześnie zdecydowano, że w sierpniu 1939 r., jako w 25-tą rocznicę wymarszu Legionów w pole, musi odbyć się uroczysty zjazd legionistów.

Rezygnacja płk. Koca wywarła wielkie wrażenie wśród przybyłych na zjazd delegatów legionowych. Należy przyjąć, że wiadomość o tej rezygnacji spotka się z niemałym poruszeniem również w kołach politycznych.

Niektórzy wyrażają zdziwienie, dlaczego komendantem Zw. Legionistów mianowany został min. płk. Ulrych, a nie szef OZN gen. Skwarczyński i przypominają, że płk. Koc jednoczył obie te funkcje w swoich rękach. Najwidoczniej postanowiono Związek Legionistów odseparować od Ozonu.

Płk. Koc został komendantem Związku Legionistów w maju 1936. Lwowska grupa legionistów wysuwała wówczas kandydaturę gen. Sosnkowskiego. Przez pełne dwa lata był płk. Koc jednocześnie komendantem Zw. Legionistów i obozu politycznego. Obecnie postanowiono, jak widać zerwać z tym systemem i rozdzielić te czynności.

Nowy komendant Zw. Legionistów płk. min. Ulrych należy do OZN i do politycznej grupy Zarzewia. W kołach politycznych utrzymuje się przeświadczenie, że Związek Legionistów straci swe dotychczasowe znaczenie już przez samo odjęcie jego komendantowi funkcyj szefa obozu politycznego.

„Wasal“ i wasal

„Głos Narodu“ pisze:

„Na nasz artykuł p. t.: „Czy p. min. Beck pojedzie do Paryża?“ — odpowiedziało „Słowo“ wileńskie dłuższym wywodem polemicznym, który można streścić w trzech zdaniach:

1) „frankofile“ z „Głosu Nar.“ przejmują się „humorami prasy paryskiej — jak wiadomo — przedajnej, jak żadna inna prasa“...

2) nie cała prasa paryska atakuje politykę p. min. Becka, bo „la Republique“ z 16 VI, organ p. premiera Daladiera, pisze o niej przychylnie,

3) „publicyści francuscy wyznaczają Polsce rolę wasalną“.

„Słowo będzie łaskawe przyjąć do wiadomości też trzy zdania:

1) germanofile wileńscy śpiewają w takt melodii Berlina, który ma tylko słowa uznania dla p. min. Becka,

2) radzi się wileńskim germanofilom przeczytać wstępny artykuł paryskiej „la Croix“ z 18. VI. poświęcony polityce p. min. Becka. Wprawdzie prasa paryska jest „przedajna, jak żadna inna prasa“, ale chyba czołowy dziennik katolicki Europy, „la Croix“, nie jest finansowany przez Moskwę,

3) mniejszym niebezpieczeństwem dla Polski jest być „wasalem“ (podkreślamy — cudzysłów) Francji, niż wasalem (podkreślamy — bez cudzysłowu) Berlina“.

„Zachowanie się Chamberlaina nie da się niczym usprawiedliwić“

Lord Robert Cecil wystąpił z partii konserwatywnej

Londyn, 26. 6. (P) Wybitny angielski mąż stanu, laureat nagrody pokojowej Nobla, lord Robert Cecil, zakomunikował oficjalnie o swym wystąpieniu z łona partii konserwatywnej, motywując swój krok oburzeniem, wywołanym na skutek stanowiska zajętego przez premiera Chamberlaina wobec bombardowania statków angielskich na wodach hiszpańskich.

W liście swym wystosowanym do premiera, pisze lord Cecil m. in.: „Występuję z partii nie dlatego, ponieważ opowiadam się za jedną czy też za drugą spośród walczących stron w Hiszpanii, ale dlatego, że zachowanie się Chamberlaina nie da się niczym usprawiedliwić. 57 okrętów angielskich zostało zbombardowanych, a brytyjscy obywatele przypłacili to życiem. Premier Chamberlain przyznaje, że te ataki były niezgodne z prawem, że zatem poddani angielscy w rzeczywistości zostali zamordowani mimo to jednak premier nie uważa za stosowne podjąć jakiejkolwiek akcji politycznej, gospodarczej czy wojskowej celem ochrony brytyjskiego życia i mienia. Chamberlain wysyła tylko noty, w których powstańcom nie grozi nawet żadnymi konsekwencjami. Nie przypominam sobie żadnego wypadku w historii Anglii, który by można było porównać z obecnym. Nie przypuszczam, aby którykolwiek bądź premier angielski mógł kiedykolwiek bądź wygłosić takie przemówienie jak Chamberlain. Moim zdaniem, ta mowa nie da się pogodzić ani z brytyjskim honorem ani z międzynarodową etyką“.

Lord Cecil po wystąpieniu z partii konserwatywnej pozostanie na razie posłem niezależnym i nie wstąpi do żadnej innej partii.

Barbarzyńskie najście na sierociniec żydowski pod Berlinem

Berlin, 26. 6. ŻAT. Obecnie wychodzi na jaw, że przed napadem dokonanym na żydowską szkołę rzemieślniczą Zankow pod Berlinem grupa złożona z blisko 100 młodzieńców dokonała najścia na sierociniec żydowski w tej samej miejscowości. Wychowawcy ukryli dzieci do piwnic, skąd wyszły dopiero po odejściu napastników, którzy podarli w budynku sierocińca obrazy i stłukli doniczki z kwiatami.

Berlin, 26. 6. ŻAT. Niemieckie towarzystwo ubezpieczeniowe wyznaczyło odszkodowania firmom żydowskim, które ucierpiały na skutek zajść ostatnich tygodni. W licznych wypadkach towarzystwa ubezpieczeniowe odmawiają jednak wznowienia umów z firmami żydowskimi, szczególnie w dziale ubezpieczeń przed skutkami gwałtownych wystąpień tłumów.

CZŁOWIEK O CHORYM MÓZGU

Wywiad szwedzkiego dziennikarza z Juliuszem Streicherem

„W tej chwili kiedybym przekroczył granicę, trafiłaby mnie kula w plecy..."

Szwedzki dziennikarz Sven Auren, autor wielu książek podróżniczych, ogłosił teraz swe wrażenia z podróży po Europie środkowej. Auren nie zajmuje żadnego stanowiska politycznego, lecz pozwala mówić samym faktom, kórych wymowa jest zreszą dość przekonywująca. Jako przykład metody pracy tego Szweda, niech nam posłuży rozdział książki, zawierający wywiad z — Juliuszem Streicherem.

Najlepszy przyjaciel Hitlera

„Wódz frankoński" raczył łaskawie przyjąć gościa z Północy i udzielić mu wywiadu. Nie dość na tym, demokrata Auren zaproszony został do loży kacyka w teatrze miejskim w Norymberdze, a stamtąd na przyjęcie, które urządzono we willi Streichera dla dostojników miasta. Streicher wmawiał w siebie, że postępuje bardzo chytrze, przypuszczając, że taki akt kurtuazji wobec „kuzyna" północnego zdobędzie sympatje dla pornograficznego „Stürmera" w krajach skandynawskich. Jest to naiwność, która się srodze zemściła. Wyczuć można między wierszami Aurena wstręt, jaki odczuwał przebywając kilka godzin w towarzystwie tego „nadpornografa".

A wiedział doskonale z kim ma do czynienia. „Jest faktem" — pisze Auren — „że w całych Niemczech jest tylko jeden człowiek, z którym Hitler jest na „ty". Człowiekiem tym jest Juliusz Streicher. Ongiś takimi samymi względami cieszył się Roehm, który teraz nie jest już wśród żyjących. A ta zażyłość wypływa z mało znanego faktu, że Streicher jest najlepszym i najintymniejszym przyjacielem Hitlera. Ba, utrzymuje się nawet, że Hitler uważa go za jedynego swego prawdziwego przyjaciela.

Zdemaskowana pani Eden

Podczas pauzy w teatrze zdarzyła się następująca scena: „Udajemy się do pięknego salonu, połączonego z lożą, a tu rozgrywa się małe intermezzo, które doskonale sobie zapamiętałem. Do loży wpada znany norymberski uczony profesor ekonomii i podaje Streicherowi fotografię. Widocznie zależy mu bardzo, by w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.

— Proszę, panie Gauleiterze — mówi gorliwie — proszę, widać to całkiem wyraźnie, proszę popatrzeć się tylko na te usta! I na te oczy! Znalazłem wreszcie fotografię, która sprawę całkiem wyjaśnia!

Streicher popatrzył na fotografię. „Sprawa jest jasna. Żydówka!" — rozstrzyga tonem feldwebla. Potem podaje fotografię jednemu z redaktorów „Stürmera" ze słowami: „Dobry kąsek dla naszego archiwum, nieprawdaż?"

Przysadkowaty, dobrodusznie wyglądający redaktor zgadza się zupełnie z gauleiterem. „Sprawa jest jasna, Żydówka!" Teraz jest kolej na szefa sztabu Streichera. I ten stwierdza to tylko jednym słowem: „Żydówka!" Z akcentu wyczuć można, że słowo to zawiera dla niego ostateczne rozwiązanie wszystkich problemów światowych. Teraz i ja proszę, by mi pokazano fotografię. Jest to fotografia pięknej kobiety, żony pana Edena, angielskiego ministra spraw zagranicznych. (Eden był wtenczas jeszcze ministrem — przyp. red.)

Atmosfera Norymbergi

„I w tym momencie zrozumiałem — pisze Auren — że znajduję się nietylko w towarzystwie najlepszego przyjaciela Adolfa Hitlera i wśród wysokich dostojników hitlerowskich. czuję, że atmosfera Norymbergi jest nie tylko zwykłą atmosferą socjalizmu narodowego, lecz jeszcze czymś innym: dziwnym, niezrozumiałym nader uproszczonym światem. Światem, w którym się ludzie nie interesują rzeczywistością, lecz który myśli wyłącznie według szablonu czarno-białego. To co jest „„aryjskie" jest — białe, to co żydowskie — czarne. Pani Eden jest czarna. Jako żona angielskiego ministra wywiera więc szkodliwy wpływ na wydarzenia świata..." Teraz Eden już nie jest ministrem, ale Streicher wystarał się być może o fotografię lady Halifax i odkrył na niej jakieś podejrzane rysy rasistowskie, które potrafią wytłumaczyć tajemnicę angielskiej polityki zagranicznej.

„My wszyscy jesteśmy ludźmi..."

W ogrodzie willi Streichera może wreszcie szwedzki dziennikarz przystąpić do wywiadu. Auren nawet nie myśli o tym, by dyskutować z twórcą „Stürmera" na temat antysemityzmu. Wie doskonale, że to nie miałoby żadnego sensu. Zoologiczną nienawiść Streichera do Żydów bierze za punkt wyjścia wywiadu, ale żywi widocznie jeszcze jakąś iluzję, że zręcznymi pytaniami uda mu się dociec do ostatniego, skrzętnie ukrywanego residuum ludzkości w duszy wydawcy „Stürmera".

— Panie gauleiterze — zapytał Auren — czy panu trudno przychodzi nienawidzieć Żydów z tak żywiołową intensywnością? Chciałbym się dowiedzieć czy nie zdarzyło się przynajmniej chociażby jeden raz, że pańska nienawiść ustąpiła innym nastrojom? Czy nie odczuwał pan np. konfliktu ze współczuciem? Bo przecież tak ogólnie biorąc, my wszyscy jesteśmy ludźmi..."

Streicher popatrzył na mnie — pisze dziennikarz szwedzki — a twarz jego była zimna, nieprzyjemna. „Tak, my wszyscy jesteśmy ludźmi, my wszyscy — z wyjątkiem Żydów!"

— Ale czy nie może pan sobie w ogóle wyobrazić, że istnieje gdzieś na świecie jeden chociażby Żyd, którego można nazwać człowiekiem dobrym porządnym, sympatycznym, który jest indywidualnością o wysokich walorach?

— Wykluczone. Każdy Żyd przychodzi na świat z wrodzonym instynktem zbrodniarza.

— Ależ ja mam przyjaciół żydowskich, ludzi dobrych i wspaniałych....

— Jest to stara legenda o uczciwym Żydzie. Jest to fikcja. Jak powiedziałem już, każdy Żyd jest urodzonym zbrodniarzem. Ale wy tam w Szwecji tego nie rozumiecie.

— Uważa pan więc Szwecję za kraj zacofany?

— Szwecja robi na mnie wrażenie małego dziecka, oglądającego świat dużymi zdziwionymi oczyma, ale niczego nie rozumiejącego. W epoce Karola XII było inaczej. Nieszczęściem Szwecji jest to, że od dawna już nie prowadziła wojny. To właśnie jest powodem, że kraj ten tak zniewieściał.

Streicher jest przynajmniej szczery, bo inni wodzowie hitlerowscy dla uspokojenia zagranicy szafują bombastycznymi frazesami o swej miłości dla pokoju, podkreślając często tę miłość, oszukańczym patosem.

Lęk przed zamachami

Na zaproszenie Aurena, by Streicher przyjechał do Szwecji, gdzie się naocznie przekona, że tak miłujący pokój Szwedzi nie są ani głupi, ani zniewieściali, odpowiedział gauleiter:

— To co mi pan proponuje jest komiczne, często do mnie przychodzą cudzoziemcy i proponują mi, bym zwiedził ich kraje. Czy pan nie rozumie, że jestem jedynym człowiekiem w Niemczech, który nigdzie nie może wyjechać? W tym samym momencie, w którymbym przekroczył granicę, trafiłaby mnie kula w plecy. Podróż zagranicę byłaby dla mnie samobójstwem".

Jeszcze raz pyta się Auren, nie dając za wygraną: „Jeśli pan naprawdę zechce być szczerym i gdyby pan chciał na chwilę zapomnieć o propagandzie, czy naprawdę utrzymuje pan całkiem poważnie, że nie ma wśród Żydów ludzi porządnych i uczciwych?"

Streicher odpowiada z miną zdziwioną: „Ależ naturalnie, że myślę to całkiem poważnie, bo czy zbrodniarz może być człowiekiem porządnym?"

Czy Żydzi mogą się jeszcze pokazywać na ulicy?

Wywiad skończony. Szwed z rezygnacją zrozumiał, że w chorym mózgu tego człowieka nie ma miejsca dla żadnego innego uczucia. Gospodarz kazał Aurena i jego małżonkę, gości ze zdziecinniałej, zniewieściałej macierzy aryjsko nordyckiej, wspaniałomyślnie odprowadzić jednym ze swych aut luksusowych do hotelu, przydzielając im jako towarzysza jednego z redaktorów „Stürmera". Do tego swego towarzysza zwraca się Szwed z ironicznym pytaniem: „Czy w Norymberdze Żydzi mogą się jeszcze pokazywać na ulicy?"

„Tak, na razie, jeszcze mogą, ale później być może..."

Auren kończy swe sprawozdanie o pobycie w Norymberdze następującymi słowy: „Mercedes Streichera pędzi po ulicach. Teraz stanęliśmy przed hotelem i tam zamieniamy auto. Majestatycznie spogląda dumny Mercedes na nasze malutkie auto. Ale my z przyjemnością przyjmujemy tę zamianę, bo w naszym wozie panuje inna atmosfera, bardziej ludzka i bardziej pokojowa. Oddychamy głęboko. A potem nasze małe auto odjeżdża ku granicy czeskosłowackiej. Uciekamy ze średniowiecza Norymbergi z jej nienawiścią i chorobliwym fanatyzmem... Mamy uczucie wyzwolenia, uczucie, że wolno nam znowu oddychać swobodnie..."

(—si)

Katastrofa kolejowa w Krakowie

Pociąg osobowy zderzył się z wagonami towarowymi

KRAKÓW, 27. czerwca.

W nocy z soboty na niedzielę, pociąg osobowy zdążający z Kocmyrzowa do Krakowa, na stacji Kraków-Grzegórzki, najechał na tabor towarowy, stojący na bocznym torze, wskutek czego wykoleiły się trzy wagony z taboru towarowego, a jeden z nich został uszkodzony, przez co powstała szkoda około 1000 złotych.

Według zapodania kontrolera ruchu najechanie pociągu na tabor nastąpiło wskutek nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy na boczny tor, na którym stał tabor próżny. Winę ponoszą dyżurny ruchu Tadeusz Sidor, zam. na st. Kraków-Grzegórzki i przetokowy Jan Krawczyk, zam. w Dojazdowie, pow. Kraków.

Z pociągu osobowego został lekko potłuczony oraz doznał wstrząsu mózgu, maszynista Kazimierz Makowski, zam. przy ul. Juliusza Lea 25 którego po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do domu i oddano opiece domowej. Z pasażerów jadących pociągiem osob. nikt nie doznał uszkodzenia. Wskutek zderzenia nastąpiło opóźnienie wyjazdu pociągu do Krakowa o 50 minut.



Poniedziałek, 27 czerwca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla poborowych; 11.20 Kamil Saint-Saëns (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości sportowe; 15.15 „Jak oni to robią" wesoła audycja dla dzieci w opr. Jerzego Geržabka; 15.30 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły; 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 16 Zespół instrumentalny Jerz. Gerta z udz. Alberta Harisa (refreny i piosenki); 16.30 Audycja konkursowa; 16.45 „Upiór morski z Mildefiordu" felieton wygł. Bohdan Pawłowicz; 17 „To i owo"; 17.10 Audycja wymienna z Katowic: Utwory na 2 fortepiany; 17.50 Program na dzie następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Z Warsz.: pogadanka sportowa; 18.10 Tr. z Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie: koncert kameralny z okazji I-go Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet. W programie kompozycje: W. Markiewiczówny, Ireny Białkiewiczówny, L. Drege-Schillowej, Grażyny Bacewiczówny i R. Gnus; 19 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „W stratosferze towarzyskiej" koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; w przerwie: „Pod Baranami" felieton Zygmunta Nowakowskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Polonez Ogińskiego", fragment z powieści Antoniego Wysockiego, czyta Łucja Zawirska; 21.10 „Pieśni morskie". Wyk.: Piątka Poznańska z tow. zespołu instrumentaln. (2 waltornie, fagot, obój, akordeon); Wł. Radliński (tenor); 21.50 Wyniki z raidu; 21.53 Reportaż o raidzie; 21.56 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 15.30 Skrzynka techniczna — red. Frenkiel; 15.45 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna (płyty); 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 22 Pięć wieków dawnej muzyki (płyty); 23. p. Kraków.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 14.15 Wiązanka dla wszystkich — koncert; 15 Giełda rolnicza; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 15.30 „Tajemnice Lwowa" powieść z r. 1848 nieznanego autora; 15.45 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Znacie — to posłuchajcie" — lekka audycja muzyczna; 17.55 „Hallo! — Uwaga!" 18 p. Kraków; 21 „Aktualia radiotechniczne" — pogadanka; 21.10 p. Kraków; 22.05 „Wieczorna serenada" — koncert; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 p. Kraków; 15.05 „Radiofonizacja kraju"; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 15.30 „Gawęda w literaturze" — prof. Jesionowski; 15.45 p. Kraków; 17 „Sto kilometrów po Górnym Śląsku" — pogadanka; 17.10 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego"; 22.30 Płyty; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.15 Koncert życzeń; 15.15 p. Kraków; 15.15 p. Kraków; 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.45 p. Kraków; 17 Pogadanka aktualna; 17.50 O wszystkim po troszku; 18 p. Kraków; 21 „Arterie i żyły naszego miasta" — felieton; 21.10 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty; 16.30 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI. „Z dziejów jiszuwu" — pogadanka Sz. Cemacha; 19.20 Koncert poświęcony twórczości Ch. Charczewskiego w wyk. zespołu studia, w progr. pieśni palestyńskie; 19.45 Pogadanka dla rolników. Uprawa pomidorów; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 20.15 Program angielski. Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.30 Pogadanka muzyczna S. Milla; 20.45 Koncert utworów Beethovena na skrzypce i fortepian w wyk. zespołu studia; 21.15 Muzyka z płyt; 21.30 Koniec programu.

18.00 BEROMÜNSTER: „Dzieci w radio"; LONDYN REG.: 18 Muzyka lekka; 18.30 Muzyka taneczna; LUBLANA: 18 Koncert; LYON: 18 Koncert orkiestrowy; SOFIA: 18 Muzyka lekka i taneczna; 18.15 Muzyka rozrywkowa; 18.45 Muzyka lekka; SOTTENS: 18 Muzyka jazzowa; TALLIN: 18 Koncert; WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert orkiestrowy; RADIO ROMANIA: 18.17 Koncert kwartetu bałałajkowego; BUDAPESZT: 18.35 Muzyka cygańska.

19.00 DROITWICH: „The bungalow club" — radiokabaret; PRAGA: 19 Simmlinger śpiewa piosenki; TALLIN: 19 Muzyka operetkowa; RADIO ROMANIA: 19.05 Koncert wieczorny; BRATISŁAWA: 19.30 Pieśni ludowe; SZTOKHOLM: 19.30 Koncert chóru; MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa; BEROMÜNSTER: 19.55 „Kobieta, która wie czego chce" — operetka O. Straussa; HILVERSUM II.: 19.55 Koncert symfoniczny.

20.00 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret; BRUKSELA FRANC.: 20 Koncert ork. symfonicznej; LUBLANA: 20 Koncert chóru i ork.; PRAGA II.: 20 Teatr wyobraźni; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; SOFIA: 20 Koncert symfoniczny; SOTTENS: 20 Koncert orkiestrowy; PRAGA: 20.15 „Ekspres do Nizzy" — operetka Wiesa (płyty); RADIO PARIS: 20.15 Pieśni; MEDIOLAN: 20.30 Muzyka rozrywkowa; SZTOKHOLM: 20.45 Koncert szwedzko-amerykański.

21.00 LONDYN REG.: Radiokabaret; PARIS PTT. 21 Muzyka kameralna; RZYM: 21 Koncert chóru; POSTE PARISIEN: 21.05 Max Regnier ze swym zespołem muzyków-humorystów; MEDIOLAN 21.10 Czerwcowy wieczór rozrywkowy; BUDAPESZT.: 21.30 Koncert orkiestrowy, w progr. Beethoven, Liszt; DROITWICH: 21.35 Koncert ork. z udziałem pianisty Leopolda Muenzera.

22.00 MEDIOLAN: Koncert muzyki ludowej; PARIS PTT.: 22 Muzyka taneczna; BRUKSELA FRANC.: 22.10 Kabaret walloński; SOFIA: 22.10 Muzyka lekka; OSLO: 22.20 Muzyka rozrywkowa; SZTOKHOLM: 22.15 Koncert orkiestry wojskowej; TULUZA: 22.15 Bel canto; 22.35 Orkiestra hawajska; POSTE PARISIEN: 22.30 Tr. z kabaretu; LUKSEMBURG: 22.30 Koncert muzyki belgijskiej; DROITWICH: 22.40 „Księżyc" — mozaika słowno-muzyczna.

23.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna; HILVERSUM II.: 23 Muzyka taneczna; TULUZA: 23 Marsze wojskowe; 23.15 Wesoła audycja; — MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Nożownicy hulają w Krakowie

Noc krwawych napadów na ulicach miasta

Kraków, 27 czerwca

Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę na pojawiające się coraz to częściej napady, których ofiarami padają przechodnie na ulicach Krakowa. Sprawcy uchodzą przeważnie bezkarnie, a wynikiem tego jest coraz to zwiększająca się ilość napadów, a tym samym i ofiar.

Noc z soboty na niedzielę była pod tym względem rekordowa. Na stacji Pogotowia Ratunkowego panował ożywiony ruch, coraz to przybywały nowe osoby, które w różnych punktach miasta zostały napadnięte i poranione nożami.

Na liście ofiar nocy onegdajszej znajdują się. Dawid Mingelrün, Marian Jędrys, Izrael Mansdorf, Władysław Karpiński, Ignacy Judasz.

Niezależnie od tych wypadków wezwano Pogotowie Ratunkowe do Maśnickiego Władysława (lat 40), robotnika, który na bulwarach Wisły, obok II mostu, został ugodzony kilkakrotnie nożem w okolicę klatki piersiowej przez Stefana Batkę, robotnika, bez stałego miejsca zamieszkani. Przybyły lekarz przewiózł rannego do szpitala św. Łazarza. Batkę zatrzymano.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

64)

Cyfra globalna z roku 1916 — uzupełnił złowrogie cyfry statystyczne. — Na szczęście, ciąży na nas zaledwie część odpowiedzialności za te olbrzymie krzywdy. Ale i tego aż nadto wystarczy.

Winfried był po prostu przytłoczony. Młodzieńcza szczera jego twarz miała w tej chwili nieco ogłupiały wyraz.

— Toż to przecież... — jąkał w pomieszaniu — ...przecież to wprost nie do wiary...

— Słyszałem, panie kapitanie, — powiedział na to spokojnie Perl — że wybiera się pan służbowo do Wilna. Jeżeli nasza dzisiejsza pogawędka utkwi w pana pamięci i jeżeli w dalszym ciągu interesują pana losy Żydów na terenach przez nas okupowanych, dam panu adres pewnego lekarza, z którym warto pogadać. Nazywa się doktór Eliaszew. W komendzie miasta nie radziłbym zasięgać informacyj o tym panu, bo właśnie na wniosek komendy przymknięto go na parę miesięcy za tak zwane wtrącanie się do nie swoich rzeczy. Ale też doktór Eliaszew jest istną kopalnią wiadomości w tych sprawach. Widzi pan zatem, że od wyników mojej podróży zależy może los setek tysięcy ludzi, co wcale nie jest drobnostką mimo wszystkich tych wrzasków wojennych. Bo wbrew znanemu przysłowiu mówiącemu, że gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta...

— W tym wypadku trzeci oberwał najmocniej — dokończył za Perla Winfried. — Ale czy w tym, co pan mówi, nie ma trochę mimowolnej przesady?

Podporucznik Perl podniósł do góry krzaczaste brwi.

— Pozwolę sobie zadać panu kapitanowi jedno jeszcze pytanie — wykręcił zgrabnie od niezbyt taktownego pytania Winfrieda. — Czy pan zna rotmistrza von Brettschneidera?

Winfried przymknął znacząco jedno oko:

— O, znamy się z tym panem, znamy dobrze i żywimy dla siebie wzajem masę tkliwych uczuć. Po nim można się spodziewać wszystkiego, a nawet czegoś więcej pod tym jedynie warunkiem, że kto inny wskaże mu drogę.

Podporucznik Perl zwrócił Winfriedowi uwagę na odgłos dzwonka zwiastującego przerwę obiadową.

— Spóźni się pan kapitan na obiad do kasyna.

Winfried doznał mglistego wrażenia, że interlokutor nie ma ochoty udzielać mu zbyt wyczerpujących wyjaśnień. Mimo to, a może właśnie dlatego ani myślał ruszać się z miejsca.

— Zaczekam, aż zupa kasynowa ostygnie, bo nie chcę sparzyć sobie języka. Wracając jednak do tematu, proszę mi wybaczyć niegrzeczne zdanie o przesadzie. Miałem raczej na myśli tych wszystkich, którzy tu przychodzą do pana z lamentami. Czy ich zeznania całkowicie zasługują na wiarę?

Podporucznik ssał przez chwilę swoją fajeczkę, po czym wyjął ją z ust, mówiąc:

— Jeśli o kobiety chodzi — zgoda, młodość, pobudliwość, lęk o ukochanego męża, ojca czy innego krewnego. Trudno wtedy zbadać, co stanowi przesadę, a co obiektywną prawdę.

Winfried ogarnął nagle zniecierpliwienie:

— Dajmy zresztą pokój tym dociekaniom, bo to nie ma wielkiego znaczenia. Znacznie ważniejszą jest kwestia, czy owe historie o batalionach pracy przymusowej nie są w ogóle wyssane z palca.

Oczy podporucznika Perla straciły na chwilę swój drwiąco żartobliwy wyraz. Przyjrzał się badawczo poruszonemu kapitanowi, jak gdyby pragnąc przeniknąć go na wylot.

— Przypuszczam, panie kapitanie, że dzieli nas co najmniej różnica dwunastu lat, w ciągu których życie nie oszczędzi panu przykrych doświadczeń i widoków.

(C. d. n.)

Jakie projekty przedłożone będą konferencji dla spraw uchodźców w Evian

Wyjaśnienia ministra dominiów w sprawie konferencji w Evian.

Paryż, 26. 6. ŻAT. Aczkolwiek w konferencji pomocy uchodźcom, której otwarcie nastąpi w Evian 6 lipca wezmą udział tylko przedstawiciele rządów, które przyjęły zaproszenie rządu amerykańskiego, wiadomem jest, że około 20 żydowskich i nieżydowskich organizacji czynnych w dziedzinie pomocy uchodźcom przygotowało plany i memoriały, które przedłożone będą na konferencji.

Większość wniosków zawartych w wymienionych memoriałach dotyczy przeważnie sytuacji Żydów i nie-Żydów w Niemczech i Austrii, ewentualnie uchodźców z Trzeciej Rzeszy. Niektóre organizacje poruszają też trudności emigracyjne w Polsce, Rumunii i w innych krajach. Memoriały organizacji prywatnych zawierają różnorodne propozycje. W ogólnym zarysie wyłuszczone postulaty dadzą się zestawić w sposób następujący:

a) Konferencja w Evian winna spowodować zaniechanie prześladowań antyżydowskich.

b) Konferencja winna wyjednać, by Żydzi lub nie-Żydzi opuszczający Niemcy na skutek ustawodastwa nazistycznego mogli wywieźć przynajmniej znaczną część ich majątku.

c) Konferencja znaleźć winna drogę do realizacji pożyczki międzynarodowej dla skolonizowania uchodźców z Niemiec i w innych krajach imigracyjnych.

d) Wyjednać należy złagodzenie przepisów imigracyjnych w pewnych krajach i terytoriach kolonialnych (pozostawiając bez zmiany istniejące ustawy imigracyjne).

e) Uchodźcy uzyskać mają możliwość pozostania na stałe i prawo w krajach, w których obecnie przebywają.

Jak ŻAT. już doniosła, do Paryża przybył kierownik delegacji rządu amerykańskiego na konferencję w Evian, Myron Taylor. W najbliższych dniach Taylor konferować będzie z przedstawicielami rządu francuskiego oraz z przedstawicielami dyplomatycznymi innych krajów, celem wyświetlenia szeregu spraw, które będą poruszone na konferencji w Evian. Jak twierdzą również niektóre rządy południowo i środkowo amerykańskie będą reprezentowane na konferencji w Evian przez swych paryskich przedstawicieli dyplomatycznych.

„Konferencja w Evian budzi więcej nadziei niż zaufania"

Londyn, 26. 6. ŻAT. ,Great Britain and The East' omawia w ostatnim numerze perspektywy konferencji w Evian i dochodzi do następujących wniosków: Konferencja międzynarodowa zwołana z inicjatywy prezydenta Roosevelta budzi więcej nadziei niż zaufania. Mnożące się ograniczenia w stosunku do Żydów w różnych krajach stawiają świat cały przed problemem, który istotnie trudno jest rozwiązać. Niejeden tolerancyjny rząd zdobędzie się być może na „gesty", lecz na tej drodze da się poruszyć zaledwie ziarno problemu.

Gdy mowa o emigracji żydowskiej, niepodobna ominąć problemu palestyńskiego, aczkolwiek ideały kolonistów syjonistycznych obejmowały tylko tych Żydów, którzy dobrowolnie opuszczają swe ojczyste kraje, nie zaś tych, którzy są niejako wypierani. Lecz przedstawiciel rządu brytyjskiego zakomunikował ostatnio komisji mandatowej w Genewie, że kryterium gospodarczej zdolności absorbcyjnej znajdzie znów zastosowanie dopiero wówczas, gdy ustali się słuszne i praktycznie wykonalne granice państwa żydowskiego w Palestynie. W międzyczasie zachowują moc arbitralne organizacje imigracji żydowskiej do Palestyny, niezależnie zaś od tego istnieje tam bezrobocie.

W tymże numerze „Great Britain and The East" omawia ostatnie oświadczenie ministra kolonii Malcolma MacDonalda, czyniąc następujące uwagi: Faktem jest, że dopóki Komisja Woodheada nie przedłoży swego sprawozdania, nie wiele da się uczynić prócz przywrócenia praworządności w Palestynie. Trudności i kłopoty, które w międzyczasie wypadnie znosić, jednak się opłacą jeśli w końcu znajdzie się sprawiedliwe i wykonalne rozwiązanie. Przedwcześnie wypowiedziane słowa nie przyczynią się do tych możliwości.

* * *

Londyn, 26. 6. ŻAT. Skład delegacji brytyjskiej na konferencji w Evain wywołuje różne komentarze. Wskazują, że liczne organizacje poczyniły daleko idące sugestie co do kierowania uchodźców do Palestyny. Lord Winterton jednak znany jest jako zwolennik stanowiska arabskiego w sprawie palestyńskiej i niejednokrotnie ustosunkowywał się krytycznie do syjonizmu.

Pan Palairet, drugi delegat angielski na konferencji w Evian czynny jest w brytyjskiej służbie dyplomatycznej od roku 1905. Nominacja jego tłómaczy się dobrą znajomością warunków w Austrii, gdzie był posłem do ostatnich czasów. Delegacja angielska ma również do swej dyspozycji liczny aparat techniczny, który od kilku tygodni zajęty jest pracami przygotowawczymi do konferencji.

André Maurois członkiem Akademii francuskiej

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż, 26. 6. (h.) Na ostatnim posiedzeniu Akademii francuskiej dokonano wyboru nowego Nieśmiertelnego, w osobie słynnego pisarza i biografa André Maurois. Maurois zajmować będzie w Akademii fotel wybitnego historyka literatury i generalnego sekretarza Akademii, René Doumica. Jednym z głównych kontrkandydatów Mauroisa był Paul Hazard, który z racji swego zawodu historyka literatury francuskiej, pretendował do fotelu Doumica, w głosowaniu jednak zdobył tylko 13 głosów wobec 19-tu głosów, jakie padły za Mauroisem.

Andre Maurois, którego prawdziwe nazwisko brzmi Herzog, pochodzi z alzackiej rodziny żydowskiej. Po wojnie z r. 1870 rodzice Maurois optowali na rzecz Francji i osiedlili się w Normandii, zakładając tu fabrykę sukna. Młody Herzog jakkolwiek, zdradzał żyłkę pisarską, jeszcze przez 10 lat po ukończeniu studiów kierował przedsiębiorstwem ojca. Dopiero w r. 1918 wydał swą pierwszą książkę p. t. „Les silences du Colonel Bramble", w której opisał swoje przeżycia jako tłumacza francuskiego przy armii brytyjskiej podczas wojny światowej. Powszechne uznanie i sławę zawdzięcza Maurois biografii romantycznej „Ariel, ou la vie de Shelley", a szczególnie książce pt. „Disraeli". Nie mniej duży rozgłos zdobyła jego powieść „Climats". Maurois uchodzi za jednego z najwybitniejszych znawców historii i literatury angielskiej we Francji, a jego „Historia Anglii" jest klasycznym tego dowodem. Obecnie przygotowuje Maurois biografię Chateaubrianda, nad którą pracuje już od dłuższego czasu.

Znamienną jest rzeczą, że pisarz żydowski André Maurois przyjęty został w poczet Nieśmiertelnych w dwa tygodnie po wyborze skrajnego reakcjonisty i antysemity, Maurrasa.

TO I OWO

Laureaci nagrody Goncourt'ów

Nagroda literacka akademii Goncourt'ów przyznana została po raz pierwszy w roku 1912. Przyznawana była corocznie, z wyjątkiem jednak roku 1914. W r. 1912 nagrodę otrzymał Lafon, w r. 1913 zaś Romain Rolland. Dalsza lista nagrodzonych pisarzy od r. 1915: Nolly, Masson, Francis James, Gérard d'Houville, Jean et Jérôme Tharaud, Edmond Jaloux, Anna de Noailles, Lassere, Porché, Bonnard, generał Mangin, de Voisins, de Pesquidoux, Vaudoyer, Massis, Pailleron, Escholier, Franc-Nohain, Henri Duvernois, Henri de Montherlant, André Suarès, Camo, Magre, Derême. W roku 1915 akademia Goncourt'ów stworzyła drugą nagrodę za najlepszą powieść.

Nagroda powieściowa przyznawana jest co roku niezależnie od ogólnej nagrody. Najbardziej znani laureaci nagrody powieściowej: Pierre Benoit (1919), André Corthis (1920), Francis Carco (1922), François Mauriac (1926), Joseph Kessel (1927), Jacques de Lacretelle (1930), Georges Bernanos (1936), Guy de Pourtalès (1937) i La Varende (1938).

Rekord liczby posiadanych krawatów

Znany „gwiazdor" filmowy Adolf Menjou przybył do Francji ze swoją słynną kolekcją 250 krawatów. Podobno mister Menjou zamierzał paradować w trzydziestu różnych krawatach w ciągu trzech dni wizyty angielskiej pary królewskiej. Znaczyłoby to, że Menjou zmieniać będzie 10 razy dziennie swój krawat! Sir George Brummel, najsłynniejszy „dandys" wszystkich czasów, miałby niewątpliwie dla pana Menjou wielkie uznanie, gdyż uważa. zawsze krawat za czołową ozdobę eleganta. Rekord Adolfa Menjou był jednak pobity przez znakomitego aktora francuskiego Karola Le Bargy, który posiadał kolekcję 600 krawatów! Któżby jednak przypuszczał, że wszystkie rekordy w tej dziedzinie bił... były cesarz niemiecki Wilhelm II? Jak podał w swoim czasie „Tit-Bits", jego kolekcja krawatów zawierała 1.800 egzemplarzy!

Pokój do wynajęcia na... wieży Eiffla

Paryż posiada jedyny zdaje się w Europie pokój do wynajęcia, który znajduje się na wysokości 300 mtr., a mianowicie na szczycie wieży Eiffla. Mieszkanie to składa się z pokoju, kuchni i łazienki. Lokator z Eiffla będzie mógł oglądać Paryż z wysokości 300 metrów. Dostęp jednak do podniebnego mieszkania nie należy do najwygodniejszych; obsługuje mieszkanie winda, która kursuje tylko od 10.30 do 6.30 wieczorem. Kto zatem zechce dostać się do siebie w innych godzinach, będzie musiał „korzystać" ze schodów, co jest alpinistycznym wyczynem nielada, gdyż schody na III-ą platformę liczą 1.710 stopni! Na wdrapanie się na tę wysokość trzeba blisko godzinę wspinać się po schodach. Aczkolwiek mieszkanie nie jest drogie, jednak dotychczas nie znalazł się amator świeżego powietrza i pięknego widoku.

Żądanie uzbrojenia Żydów w Palestynie

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. Na jednym z ostatnich posiedzeń rady miejskiej Tel Awiwu wiceburmistrz Dov Hoz zaprotestował przeciwko temu, że rząd nie chce uzbroić robotników Żydów, zatrudnionych na zagrożonych odcinkach. Burmistrz Rokeach oświadczył, że cały zarząd miejski solidaryzuje się z tym żądaniem.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Porażenia słoneczne i cieplne

Organizmy ludzkie i zwierzęce są stale narażone na najrozmaitsze wpływy zewnętrzne, które w ten czy inny sposób odbijają się na czynnościach poszczególnych narządów i całego ustroju, prowadząc niekiedy do przeróżnych zaburzeń. Wprawdzie ustroje żywe posiadają szereg precyzyjnych urządzeń ochronnych i regulujących, które pozwalają istotom żywym zachowywać w pełnym stopniu, nawet w warunkach niepomyślnych, ich własności indywidualne i uniezależniać się przez to od zmian w otaczającym środowisku. Jednakże wszelkie regulatory i przyrządy ochronne posiadają jedynie ograniczoną wydolność. Dlatego, jeśli zmiany w warunkach otoczenia są zbyt wielkie lub zbyt nagłe, biorą one górę nad urządzeniami ochronnymi i stają się czynnikami chorobotwórczymi.

Do takich czynników chorobotwórczych należą m. in. zmiany temperatury w naszym otoczeniu, a więc działanie gorąca lub zimna. Ciepło, działające chorobotwórczo, przejawiać się może pod dwiema postaciami: bądź chodzi tu o zwiększenie temperatury otaczającej nas atmosfery (podczas upałów), bądź też zachodzi działanie na ustrój promieni cieplnych o dużym nasileniu (n. p. promieni słonecznych).

Organizmy zwierząt wyższych są ciepłostałe, to znaczy — posiadają stałą określoną temperaturę (człowiek n. p. około 37 stopni Cels.). Zrozumiemy więc, że wobec ciągłych zmian ciepłoty w naszym otoczeniu organizm musi się niekiedy dobrze „napracować“, aby utrzymać ciepłotę na jednakowym poziomie. Zasadniczym regulatorem temperatury jest

ośrodkowy układ nerwowy.

Posiada on szereg podwładnych mu agend, które w razie potrzeby zwiększają lub zmniejszają wymianę ciepła z otoczeniem oraz jego wytwarzanie wewnątrz ustroju.

Mechanizmami, służącymi do wydzielania ciepła z organizmu, są: rozszerzanie naczyń skórnych, ułatwiające promieniowanie ciepła nazewnątrz, pocenie się, połączone z parowaniem skóry, oraz oddychanie, w czasie którego zostaje wydzielane ciepło z wydychanym powietrzem. Niektóre zwierzęta ciepłostałe, które nie posiadają zdolności pocenia się (n. p. pies), główną część ciepła wydzielają z powietrzem wydychanym oraz przez parowanie wody z błony śluzowej otwartego pyska i wywieszonego języka.

Wspominaliśmy już, że w przypadkach zbyt silnego zadziałania ciepła na organizm, wszelkie aparaty ochronne zawodzą; ustrój ulega wówczas przegrzaniu. Przegrzanie może być wywołane zarówno działaniem ciepła naturalnego, jak również wpływem gorąca sztucznego (n. p. u palaczy okrętowych). Nas interesują pewne szczególne typy przegrzania ustroju, mianowicie t. zw. porażenie cieplne i słoneczne.

Dawniej sądzono, że porażenie cieplne zależy od działania wysyłanych przez słońce promieni pozafiołkowych, w przeciwieństwie do porażenia cieplnego, spowodowanego wyłącznie przez promienie cieplne. Obecnie wiemy, że pogląd ten nie jest słuszny, albowiem oba rodzaje porażenia zależą

wyłącznie od działania promieni cieplnych.

Zasadnicza różnica pomiędzy porażeniem słonecznym a cieplnym polega na tym, że w pierwszym zachodzi działanie na głowę i kark (a pośrednio i na mózg) — promieni cieplnych słońca, podczas gdy porażenie cieplne zależy od wpływu ciepła bez specjalnego udziału promieni słonecznych. Porażenie słoneczne zdarza się w dni upalne u ludzi i u niektórych zwierząt, zwłaszcza koni, poddanych przez czas dłuższy działaniu światła słonecznego. Porażenie zaś cieplne powstaje najczęściej przy wielkim upale, połączonym ze wzmożeniem wilgotności powietrza, a więc przy t. zw. parnej, upalnej pogodzie.

Objawy porażenia cieplnego i słonecznego są bardzo zbliżone. Odróżniamy zasadniczo porażenia lekkie i ciężkie. Pierwsze wyrażają się w uczuciu ogólnego niedomagania i osłabienia, połączonego z ociężałością, bólami i zawrotami głowy, przyśpieszeniem czynności serca, wzrostem temperatury ciała (niekiedy nawet do 40 st.); czasami osobnik porażony popada w omdlenie. Przy porażeniu ciężkim powyższe zaburzenia występują w stopniu o wiele silniejszym, a towarzyszy im zwykle senność, szum w uszach, ćmienie w oczach, silne pragnienie. Skóra porażonego jest blada, gorąca i sucha, rzadziej sina. Niekiedy na plan pierwszy wysuwają się

objawy podrażnienia układu nerwowego,

mianowicie drgawki, wymioty. W innych przypadkach porażony traci przytomność — nagle lub też po szeregu innych objawów. Ciężkie porażenia, o ile nie prowadzą do śmierci, pozostawiają często po sobie przeróżne zaburzenia fizyczne, nerwowe i umysłowe.

Osobnika dotkniętego porażeniem cieplnym lub słonecznym należy niezwłocznie przenieść w miejsce chłodne i przewiewne, rozluźnić lub nawet usunąć uciskające części garderoby, stosować zimne i wilgotne okłady na twarz, głowę i klatkę piersiową; podawać do picia herbatę lub czarną kawę

dla pobudzenia czynności serca.

W razie utraty przytomności cuci się porażonego spryskiwaniem wodą, podsuwaniem pod nos amoniaku, octu, soli trzeźwiących stosowaniem sztucznego oddychania. Ponieważ porażenia cieplne i słoneczne bywają nie kiedy bardzo poważne w skutkach, we wszelkich cięższych przypadkach porażenia należy bezwzględnie zasięgnąć porady lekarza.

Dr. J. S.

Odpowiedzi redakcji

CZYTELNICZKA B. 4. Adresów lekarzy podawać nam nie wolno. Proszę się zwrócić do któregoś z wytrawnych internistów o poradę.

SP. W. A. 1) Według ostatnich poglądów ginekologów — nie. — 2) Brak menstruacji, nudności i wymioty ranne. — 3) Pewne rozpoznanie, już po kilkudziesięciu godzinach, uzyskać można przy pomocy próby Aschheima-Zondeka. Jest to próba, dokonywana w laboratorium biologicznym, przez zastrzykiwanie zwierzętom moczu danej osoby.

KRAKOWIANKA A. B. 1) Wymaga obejrzenia. Przypuszczamy, że chodzi tu o rozpoczynające się hemoroidy, jednakowoż przypuszczenie to wymaga naocznej kontroli. Bez tego porada niemożliwa. — 2) Proszę nacierać codziennie skórę głowy spirytusem salicylowym. Z włosami trzeba obchodzić się bardzo delikatnie, nie czesać ich zbyt gwałtownie; rozdwojone końce włosów obciąć, a włosy same namaszczać olejkiem tak, by nie były zbyt suche. — 3) Maść z sublimatem (za receptą lekarza). — 4) Wskazane naprzemienne kilkuminutowe kąpiele w zimnej i gorącej wodzie, a potem masaż. — 5) Zmywać rzęsy roztworem boraksu. — 6) Trzeba stwierdzić przyczynę. Środków jest bardzo wiele, ale co wybrać, o tym zadecydować można tylko po zbadaniu.

ZROZPACZONA IRENA. Bez obejrzenia trudno ustalić leczenie. Na podstawie opisu skłonni bylibyśmy przypuścić, że w grę wchodzi t. zw. świerzb, a więc cierpienie, z którego łatwo, w ciągu kilku dni, można się wyleczyć. Ale jest to tylko przypuszczenie; pewność uzyskać można tylko przez zbadanie.

KWAR-SABA. I owszem; masaże wskazane, ale muszą być umiejętnie, fachowo wykonywane.

GERTRUDA. Ginekolog musi ustalić przyczynę. Istnieją kobiety-lekarki, nie ma więc powodu do wstydu.

MIMOZA. Niestety, bez zbadania ginekologicznego nie jest możliwe odpowiedzieć na pytania Pani. Dopiero po ustaleniu, czy w grę wchodzi ciąża, czy też nie — można będzie odpowiedzieć na całość listu. Wobec tego przede wszystkim zbadanie.

KRYNICA WDZIĘCZNA. 1) Odpowiednio dobrana opaska gumowa uwolni Panią od tej przykrości. — 2) Na pytanie to na łamach publicznego dziennika, czytanego przez młodzież, trudno odpowiedzieć. Lekarz Pani z pewnością udzieli Pani rozsądnej rady.

ZMARTWIONA A. S. Zmiany na paznokciach mogą być objawem zaburzeń w funkcjonowaniu gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu. Proszę zwrócić się do wytrawnego dermatologa.

BIEDACZYNA. Trzeba leżeć w łóżku i stosować okłady wysychające na szyję. Lekarz miał rację, zabraniając alkoholu i palenia tytoniu. Należy jeszcze o ile możności ograniczyć mówienie. Pić dużo gorących napojów, wodę szczawnicką lub krościeńską.

DOBRA RADA. Bez leczenia dietetycznego nie można się obejść w żadnym wypadku, gdyż insuliną nie można chorego wyleczyć zupełnie. Jest to tylko leczenie pomocnicze, które ułatwia choremu spalenie nadmiaru cukru. — Działanie insuliny trwa do 10 godzin.

* * *

OD REDAKCJI. Nasz referent lekarski wyjeżdza z początkiem lipca na miesięczny urlop, następny dodatek lekarski ukaże się więc dopiero w pierwszych dniach sierpnia. Z nadsyłaniem zapytań do Lekarza Domowego należy się przeto wstrzymać aż pod koniec lipca.

Zdemaskowany plan zamachu na brytyjską parę królewską we Francji?

Domniemanych spiskowców wydał markiz, wmieszany w aferę szpiegowską

Paryż, 26. 6. (A) Agencja Havasa komunikuje: Wedle „Petit Parisien“, markiz de Revalso, oskarżony w aferze szpiegowskiej, wykrytej ostatnio w Biarritz, miał donieść policji o spisku terrorystycznym. „Petit Parisien“ pisze: „Dowiadujemy się, że markiz de Revalso miał poinformować, że z okazji przybycia do Francji królewskiej pary brytyjskiej przygotowywano zamach terrorystyczny, przy czym wymienił nazwiska głównych uczestników przygotowującego się zamachu“.

Walkę międzynarodówkom: robotniczej i kapitalistycznej -- wypowiada szef O.Z.N. gen. Skwarczyński

Sosnowiec, 26. 6. Dziś przed południem odbyło się w Sosnowcu wielkie zebranie robotnicze, zwołane przez obwód będziński Obozu Zjednoczenia Narodowego, na które przybył szef O. Z. N. gen. Skwarczyński w towarzystwie szefa sztabu płk. Wendy.

W przemówieniu swym gen. Skwarczyński oświadczył m. in.:

O miedzę graniczną sąsiadujący robotnik śląski twardo i nieustępliwie walczył z zakusami germanizacyjnymi bezwzględnego zaborcy. Robotnik Zagłębia, znajdując się w innych warunkach politycznych, walkę tę podjął na płaszczyźnie bezpośredniej akcji zbrojnej. Od zarania polskiego ruchu niepodległościowego robotnik Zagłębia stanął zdecydowanie pod jego sztandarami, a licznymi aktami bohaterstwa i przelaną krwią zaszczytnie zapisał swe imię na kartach historii naszych walk o niepodległość.

Zagłębie — obok Łodzi, Radomia, Ostrowca i Warszawy — związane z pamiętną działalnością organizacji bojowej P. P. S. — to najczynniejszy ośrodek zarzewia wyzwoleńczego ruchu zbrojnego, podjętego przez Józefa Piłsudskiego. Wypróbowana ofiarność i świadomość narodowa robotnika Zagłębia sprawiły, że w pierwotnych planach Józefa Piłsudskiego Zagłębie Dąbrowskie miało się stać w historycznych dniach sierpnia 1914 roku podstawą akcji wojennej oddziałów strzeleckich, a tylko bieg wydarzeń na froncie i ofensywa wojsk niemieckich uniemożliwiły realizację tych planów.

Robotnik Zagłębia, jako godny przedstawiciel całego polskiego świata robotniczego, dał niejednokrotnie wielkie i chlubne dowody swego patriotyzmu i czynem potrafił wykazać, że w piękne z pozoru, lecz złudne, nieżyciowe i wręcz kłamliwe frazesy o międzynarodowej solidarności robotniczej nie wierzy. Pozytywny nacjonalizm i gorący patriotyzm robotnika polskiego w niedawnej jeszcze przeszłości został udokumentowany przelaną krwią, a dziś znajduje dowód w wysiłku codziennej pracy i pełnej gotowości żołnierskiej. I dlatego wierzę głęboko w szczery patriotyzm naszego robotnika i wiem, że potrafi on zdecydowanie odrzucić skierowane do siebie zakusy wszelkiego rodzaju międzynarodówek.

Jestem niezbicie przekonany, że gdy zajdzie tego potrzeba,

robotnik polski niezwłocznie i silnie chwyci w swe krzepkie dłonie karabin, by bronić granic Rzeczypospolitej.

Ale nie tylko w chwili wybuchającej zawieruchy wojennej robotnik polski wystąpić musi w obronie państwa. Naczelny wódz, marszałek Śmigły Rydz wskazał nam, jak szeroko pojmować należy zagadnienie obrony państwa i w jak znacznym stopniu realizować je trzeba już na wszystkich odcinkach życia państwowego jeszcze w czasie pokoju.

Jednym z podstawowych środków zwiększenia siły wojennej Polski jest jej uprzemysłowienie. Zdrowa i skuteczna rozbudowa naszego ... do ... myślenia bez czynnego i świadomego udziału robotników, zdających sobie sprawę z tego, że przy każdym warsztacie pracy znojnym wysiłkiem swych mięśni uczestniczą w zbiorowym dziele zwiększania sił zbrojnych państwa.

W razie wojny rozkaz mobilizacyjny nie wszystkich robotników powoła do szeregów wojska. Znaczna ich część będzie musiała pozostać przy swych warsztatach pracy, a ich powinnością żołnierską będzie wzmóc wydajność pracy, produkować więcej i szybciej, by zaspokoić należycie wciąż wzrastające potrzeby wojenne. Będzie to praca nie mniej doniosła, odpowiedzialna i ciężka, jak służba żołnierza w polu.

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Musi ona jednak być nie tylko obowiązkiem, ale i prawem każdego obywatela.

Nie może być przywilejem jednych, a czymś niedostępnym dla drugich.

Z założeń tych wychodząc i uważając bezrobocie za czynnik rozkładający siły narodu, O. Z. N. wysunął hasło zdecydowanej walki z bezrobociem. Przed Polską leży wielka praca. Nie brak nam do niej tego wielkiego kapitału, jakim są ręce zdolne i chętne do pracy. Kapitał ten wykorzystać należycie musimy i wszystkim rękom dać zatrudnienie. Chcemy, aby kosmiczna zjawa bezrobocia zniknęła z życia polskich miast i wsi.

Jedynym skutecznym sposobem wcielenia w czyn tego hasła jest

uprzemysłowienie kraju.

Planowa i konsekwentna mobilizacja sił gospodarczych i racjonalnie przeprowadzane inwestycje publiczne zapewnią Polsce należną potęgę gospodarczą, a wszystkim jej obywatelom dostarczą pracy. Rozwój i uprzemysłowienie naszej gospodarki narodowej będzie musiał spowodować wzrost dobrobytu materialnego świata pracy. Musimy zdecydowanie zwalczać wszelkie opory, jakie w tej akcji będziemy napotykać. Przeciwstawić się musimy wszelkim nawet najsprytniej zamaskowanym wpływom agentur międzynarodowych, a zwłaszcza wypowiadamy nieubłaganą walkę wszelkim wpływom komunistycznym. Nie dopuszczając możliwości dysponowania robotnikiem polskim przez czynniki zewnętrzne i międzynarodowe, z równą stanowczością przeciwstawiać się będziemy wszelkim próbom podporządkowania polskiego przemysłu egoistycznym interesom międzynarodowych karteli i obcych kapitałów.

Podkreślając konieczność unarodowienia polskiego przemysłu stoimy na stanowisku, że państwo musi mieć prawo skutecznej interwencji we wszystkich wypadkich, w których żywotny interes państwa, czy robotnika polskiego narażony być może na szwank w imię korzyści kapitałów obcych. Stwierdzamy bowiem, że z jednakową stanowczością przeciwstawiać się będziemy

wszelkim próbom wpływania na życie wewnętrzne Polski zarówno ze strony międzynarodówek robotniczych, jak i międzynarodówek kapitału.

Przebudowa struktury społeczno-gospodarczej Polski, do której dąży O. Z. N., całkowicie zapewni realizację hasła sprawiedliwości społecznej. Człowiek pracy powinien być przed wszelkim wyzyskiem strzeżony, nie tylko sankcjami odpowiednich paragrafów należycie postawionego ustawodawstwa społecznego. Musi również znajdować w opinii publicznej zgodną i mocną osłonę przez piętnowanie wyzysku z punktu widzenia moralności i etyki społecznej.

Wszelkie dzisiejsze braki i bolączki mas robotniczych musimy znać dobrze i badamy pilnie, tak, jak nikt inny w Polsce, bo jako obóz walki o silną, obronną i sprawiedliwą Polskę, — chcemy wzmocnienia tężyzny narodowej. Zwalczać będziemy wszystko, co tę tężyznę osłabia. Pod tym też kątem widzenia budujemy nasz plan społeczno-gospodarczy.

Robotnik polski nie może się czuć tylko techniczną siłą roboczą, musi bowiem stać się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości narodu. Musi mieć pełne poczucie odpowiedzialności, ciążącej i na nim za budowę potęgi i wielkości państwa.

Jako czynnie związany z tworzeniem nowej rzeczywistości polskiej, robotnik winien zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że los i dobrobyt jego związany jest ściśle z rozwojem i siłą państwa. Wzmocnienie tej ogólnej siły Polski leży w zjednoczeniu całego narodu, donosłym etapem którego powinno być zjednoczenie całego polskiego świata pracy.

Życzę wam, obywatele, jak najlepszych wyników tej pracy, której celem jest budowa Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej.

Z kolei prezes zarządu głównego zjednoczenia polskich związków zawodowych poseł Tomaszkiewicz wygłosił dłuższy referat, w którym omówił konieczność odrodzenia ruchu zawodowego w Polsce.

Następnie uchwalono rezolucję, w której obecni postanawiają realizować zasady budowy wielkości i potęgi państwa, oraz jak najusilniej pracować nad zjednoczeniem polskiego świata pracy.

Po przemówieniu dr. Pawełka uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego Rydza, oraz p. marszałkowej Piłsudskiej, po czym zebranie zostało zamknięte.

Postulaty polityczne zjazdu górników socjalistycznych

Sosnowiec, 26. 6. (K). Dzień dzisiejszy minął w Sosnowcu pod znakiem wielkich zjazdów i zebrań robotniczych. Poza zebraniem O. Z. N., w teatrze miejskim w Sosnowcu odbył się wielki kongres delegatów górniczych trzech Zagłębi: Krakowskiego, Śląskiego i Dąbrowskiego. Po wygłoszeniu obszernego referatu przez byłego posła Stańczyka, uchwalono wypowiedzieć umowę w całym górnictwie i domagać się podwyżki płac. Dalej uchwalono cały szereg rezolucyj politycznych, w których domagano się między innymi zerwania flirtu z Niemcami i przyłączenia się do bloku państw demokratycznych, a dalej zwalczania propagandy antyczeskiej, radiowej i prasowej, zwalczania propagandy hitlerowskiej w Polsce, wywłaszczenia niemieckich obszarników rolnych i rozparcelowania ziemi wśród chłopów. Nadto domagano się rozpisania wyborów do ciał ustawodawczych na zasadach demokratycznych.

Głos rozsądku i kultury

„Chcielibyśmy słyszeć, gdzie was najbardziej but gniecie"

Karol Czapek do Niemców sudeckich

Praga, 26. 6. (Centropress). — Znakomity pisarz czeski Karol Czapek, którego dzieła przekładane są na różne języki europejskie, przemawiał w tych dniach przez radio do Niemców w Czechosłowacji. Karol Czapek powiedział m. in.:

„Każdy naród ma pewne swe własności. Niemcy naprzykład, według moich spostrzeżeń, są narodem piszącym. Kiedykolwiek wyszła moja praca w niemieckim przekładzie lub nawet artykuł tylko, otrzymywałem tyle listów niemieckich z naszych krajów sudeckich jak również z drugiej strony granicy, jak nigdy od nikogo. Były to niekiedy sprzeciwy, niekiedy wyrazy zgody, a czasami coś jakby podanie ręki. Zazdrościłem niemal pisarzom niemieckim, że takich mają czytelników i że w takim żyją z nimi kontakcie, bowiem tylko stosunki z pradziwymi ludźmi są jednym z najcenniejszych darów życia.

Dziś zwracam się do was. Coś gniecie mnie na sercu. Niekiedy zdaje mi się, jakby była większa odległość z Pragi do Zatecе lub z Czeskiej Lipy do Pragi niż od nas do naszych antypodów w Nowej Zelandii. Jakoś trudno rozumiemy się wzajemnie. Nie jest to kwestia języka; każdy człowiek, który podróżuje po świecie dogada się z Holendrem, Hiszpanem lub nawet z Anglikiem, chociaż nie zna ani jednego słowa jego języka. Przy odrobinie cierpliwości wszyscy ludzie mogą się dogadać między sobą, jeśli mówią o prostych, dla wszystkich zrozumiałych sprawach życiowych i jeśli mają dobrą wolę. Zbytecznym byłoby zastanawiać się nad tym, gdzie jest dobra wola, a gdzie jej nie ma; trzeba tylko wypróbować. Radbym wam zaproponował, abyśmy nawzajem wypróbowali dobrą wolę, że tak powiem, od człowieka do człowieka. Narody nie mogą z sobą rozmawiać bezpośrednio, ale ludzie mogą. Nie ja sam, ale my wszyscy po naszej stronie, którzy piszemy i myślimy, a tymsamym reprezentujemy coś w rodzaju mniej więcej widzialnego składnika sumienia czechosłowackiego, chcielibyśmy rozumieć was, naszych niemieckich współobywateli. To, co ktoś mówi za was, nie jest dla nas tak ważne, jak to, co wy byście nam powiedzieli o swoim życiu, o swych rozczarowaniach i nadziejach, o tym jak wyobrażacie sobie lepszy, swobodniejszy i bardziej ludzki świat. Od was każdego z osobna chcielibyśmy słyszeć, gdzie was najbardziej but gniecie, lub co wam się podoba we wspólnym tym kraju. Może potem moglibyśmy o tym lub o owym bliżej porozmawiać i wierzę, że i my i wy odnieślibyśmy sobie wrażenie, że przynajmniej poznaliśmy się bliżej jako ludzie rzetelni i lojalni sąsiedzi. Już to byłoby wielkim zyskiem dla obu stron.

Rozważcie sami. Chcecie spróbować? Lub może uważacie za zbyteczne, aby was inne narody i inni ludzie po ludzku rozumieli? Zapewne nie. Dlatego piszcie do nas zupełnie szczerze, co was najbardziej boli, co najbardziej wam dolega; wysyłajcie swe listy pod adresem rozgłośni niemieckiej w Pradze, a możecie być pewni, że listy te nie będą przemawiały do głuchych. Pozdrawiam was jako jeden z kulturalnych pracowników czechosłowackich, dla których — w duchu Masaryka — miłość narodu własnego nie oznacza nienawiści do narodów innych.

Post i demonstracje anty-angielskie w Warszawie

Wybito szyby w gmachu ambasady angielskiej

Warszawa, 26. 6. (A) Akcja protestacyjna przeciwko zatwierdzeniu wyroku śmierci na Salomona Ben Josefa jest nadal energicznie prowadzona. Rabinat warszawski wydał dziś odezwę do ludności religijnej, wzywając do solidarnego przeprowadzenia postu, proklamowanego przez Związek Rabinów na poniedziałek. Od samego rana rozdawano na ulicach miasta ulotki protestacyjne, wydawane przez N. O. S. W autach rozjeżdżali agitatotorzy rewizjonistyczni, wzywając do przybycia na wielki wiec, który rozpoczął się o godzinie 4-tej na ulicy rabina Meiselsa W wiecu uczestniczył tłum, złożony z kilkunastu tysięcy ludzi. Po przemówieniach Dra Schechtmanna, Klarmana i innych przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód, wznosząc okrzyki antyangielskie. Manifestanci nosili kilkaset transparentów, z napisami, domagającymi się ułaskawienia Ben Josefa, otwarcia bram Palestyny, stłumienia terroru arabskiego itd.

Wobec tego, że wczoraj późną nocą zostały podczas demonstracji rewizjonistycznej młodzieży przed gmachem ambasady angielskiej na Nowym Swiecie wybite szyby w gmachu, wzmocniono dziś posterunki policyjne, które nikogo nie dopuściły do gmachu ambasady. Szyby w ambasadzie wybito wczoraj kamieniami, owiniętymi w papier, na którym figurował napis: „nie spoczniemy tak długo, aż wyrok śmierci na Ben Josefa nie zostanie anulowany"

Naczelna Rada Adwokacka

realizuje program odżydzenia adwokatury!

Warszawa, 26. 6. (A). Późną nocą zakończyło się w sobotę posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, na którym kooptowano 6 członków Rady z m. Warszawy (samych endeków!), nominowano lokalne rady adwokackie (po jednym adwokacie żydowskim dla Warszawy, Krakowa, Lwowa), oraz wybrano prezydium i komitet wykonawczy N. R. A. (ani jeden Żyd nie wszedł do władz Naczelnej Rady Adwokackiej!!) Sprawę kontyngentów aplikantów odroczono do czasu, gdy okręgowe rady nadeślą odpowiedź na ankietę.

—oo—

Bł. p

Anna z Frühaufów

KAUFMANOWA

żona przemysłowca

zmarła w 75 roku życia

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej nastąpi dziś w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 3-ciej po południu, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

MĄŻ I DZIECI

Wyjazd gen. Stachiewicza do państw bałtyckich

Warszawa, 26. 6. PAT. Dnia 26 czerwca br. o godz. 17 szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz wyjechał z wizytą oficjalną do Łotwy, Estonii i Finlandii.

Odjeżdżającego generała żegnali przedstawiciele poselstw oraz attaches wojskowi państw bałtyckich, wiceminister komunikacji inż. Piasecki, zastępca szefa sztabu głównego gen. Malinowski, komendant miasta i wyżsi oficerowie ze Sztabu Głównego.

Przy odjeździe asystowała kompania honorowa.

—oo—

Demonstracja rewizjonistów w Sosnowcu

Sosnowiec, 26. 6. (K). W dniu wczorajszym z okazji rozpoczęcia akcji Hagalila w Sosnowcu odbyło się wielkie zebranie ludowe, na którym miała przemawiać wysłanniczka centrali K. K. L. pani Kapłanowa. Na początku zebrania miejscowi rewizjoniści urządzili wielką awanturę, tak, że musiała wkroczyć policja, rozpędzając tłum pałkami gumowymi. Zebranie zostało oczywiście przerwane. Nieobliczalny ten wybryk szczególnie w dzisiejszych czasach wzbudził wśród ludności syjonistycznej wielkie oburzenie.

W późnych godzinach wieczornych w lokalu Organizacji Syjonistycznej odbyła się herbatka, na której wygłosił dłuższe przemówienie adw. Apolinary Hartglas z Warszawy. Zebraniu przewodniczył adw. Fuchs. Po herbatce większość obecnych zadeklarowała gotowość czynnej współpracy w związku z tą akcją celem zapewnienia jej należytego sukcesu. Trzeba zaznaczyć, że tym razem do akcji stanęły osoby, które dotychczas nie miały nic wspólnego z pracą na rzecz odbudowy Erec

Seria katastrof

Paryż, 26. 6. PAT. W pobliżu miejscowości Bafleduc wydarzyła się na moście nad rzeką Ornain katastrofa samochodu wojskowego. Kilku żołnierzy wpadło do rzeki. Jeden podoficer jest zabity, zaś 10 strzelców odniosło ciężkie rany.

Londyn, 26. 6. PAT. Podczas lądowania we mgle na lotnisku Landsend w Korwalii rozbił się samolot pasażerski, mający 7 osób na pokładzie. Pilot jest zabity, zaś 4-ch pasażerów odniosło ciężkie rany.

Berlin, 26. 6. PAT. W m. Obernburg n/M. podczas pożaru w tamtejszej cementowni poniosło śmierć w płomieniach dwóch robotników, którzy nie zdążyli się wyratować z powodu nagłego wybuchu pożaru. Trzeci robotnik jest ciężko ranny.

Program narodowej ochrony gospodarstwa amerykańskiego

Waszyngton 25. 6 PAT. W wygłoszonym wczoraj przez radio przemówieniu prez. Roosevelt omówił działalność swego rządu podczas niedawno zakończonej sesji Kongresu. Prezydent wyliczył załatwione przez parlament ustawy, przy czym wskazując na ustawy gospodarcze i społeczne, oświadczył, iż spodziewa się po nich poprawy stopy życiowej i wzrostu siły kupna u rolników i przemysłowców. Całokształt tych ustaw nazwał prezydent programem narodowej ochrony gospodarstwa amerykańskiego

WIADOMOSCI SPORTOWE

—oo—

Cracovia rewanżuje się Ruchowi 3:2 (0:1)

Po ostatniej klęsce Cracovii z Ruchem w Wielkich Hajdukach 0:4 uważano powszechnie obecnego leadera ligowego, a wielokrotnego mistrza Polski, za najkompetentniejszego reprezentanta polskiego piłkarstwa i przyznawano mu absolutne szanse w meczu rewanżowym w Krakowie. Do wspomnień bowiem należą już obecnie czasy, kiedy to Kraków, a szczególnie Cracovia, stanowiły rdzeń i przeważający szkielet polskiej reprezentacji piłkarskiej. Prymat metropolii piłkarskiej przeniósł się z grodu podwawelskiego do Śląska i stamtąd płynie rezerwuar materiału ludzkiego i graczy reprezentacyjnych dla teamu Polski.

I rzeczywiście, gdy jedenastka Ślązaków wyszła na boisko i pierwsza faza meczu wykazała bezsprzeczną wyższość gości, wobec których białoczerwoni byli anemicznym i bezsilnym zespołem, to mimo braku najlepszego napastnika Polski w drużynie z Wielkich Hajduk Wilimowskiego, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że i rewanż zakończy się ponowną klęską Cracovii. Przecież wszystkie linie w zespole śląskim były stanowczo szybsze, energiczniej sze, fizycznie i kombinacyjnie silniejsze, a w drużynie białoczerwonych nic się nie kleiło. Napad śląski, kierowany przytomnie i celowo przez dobrze dysponowanego Peterka, zdobywcy pierwszej bramki w 15-tej min. (pięknie przedłużona piłka voleyowa), wspomaganego doskonale przez ruchliwego i wszędobylskiego Wiechoczka, zdobywcy drugiej bramki w 13-tej min. po przerwie, oraz świetnego i groźnego Wodarza, zastopowanego przez najlepszego gracza na boisku Górę, — był stale groźnym dla Pawłowskiego, który nieustannie miał pełne ręce roboty. Także Dziwisz w pomocy i Gemza w obronie Ślązaków stanowili nie do przebycia zaporę, podczas gdy Pająk, Grünberg i Korbas ,byli w tym okresie bardzo bladymi, a z winy wysuwającego się niepotrzebnie naprzód Pająka Ruch faktycznie zdobył prowadzenie 2:0.

Ale teraz właśnie, gdy cała widownia zwątpiła już definitywnie w swoich pupilów, gdy wszyscy liczyli już tylko na to, by nie powtórzyła się cyfra 4:0 z meczu w Hajdukach, — stał się nagle cud. Cracovia ocknęła się i przeszła do generalnej kontrofensywy. Nie mając nic do stracenia, a wszystko do zyskania. dokonała pewnych zmian w ataku i pomocy (Majeran przeszedł z lewej pomocy na prawego łącznika) i momentalnie w ciągu 5-ciu minut nastąpiło niespodziewane wyrównanie. W 18-ej min. Korbas, a w 23 min. Skalski z podania Korbasa, zdobyli szybko dwie bramki, które załamały drużynę śląską i utorowały drogę Cracovii do zwycięstwa przez strzelenie trzeciego gola w 38-ej min. w tłoku przez Skalskiego.

Tak więc niemożliwość stała się rzeczywistością dzięki rozpaczliwemu zrywowi i bezprzykładnej ambicji w drugiej połowie zespołu białoczerwonych, który w pierwszej połowie de facto nie miał nic do powiedzenia. W ten sposób pokonany stał się nagle zwycięzcą i udowodnioną została po raz nie wiedzieć który teza, że w piłce nożnej niespodzianki są regułą.

Mimo to przyznać trzeba, że obiektywnie stanowił Ruch bezwzględnie zespół lepszy i jednolitszy, który mógł stanowczo bardziej się podobać i zaimponować. Ruch miał mecz właściwie wygrany i tylko błędom zasadniczym taktycznym przypisać może odwrócenie karty i utratę punktów tak bardzo prestiżowych. Cracovia zaś udowodniła, że mimo mniejszych szans i słabszego zespołu umie się w tragicznej sytuacji zdobyć na takie morale, które z nieuchronnej klęski czyni cenne zwycięstwo.

Sędziował całkiem dobrze i bezstronnie p. Sawaryn ze Lwowa.

(hl.)

—oo—

PIŁKARZE MAKKABI ZWYCIĘŻAJĄ ZWIERZYNIECKI KS 4:1 (4:0).

Ubiegłej soboty pokonała Makkabi drużynę Zwierzynieckiego zdecydowanie i gładko, prowadząc już po 20 minutach 4:0. Bramki zdobyli Morowitz, Salomon, Elbaum i Hauptman z karnego. Makkabi miała przez cały czas meczu silną przewagę. Sędziował p. Medycki.

Mecz z Chełmkiem w nadchodzącą środę w Chełmku zadecyduje o tytule wiosennego mistrza ligi okręgowej.

MAKKABI PROWADZI W MISTRZOSTWACH KOSZYKÓWKI KRAKOWA

W rozegranych mistrzostwach koszykówki i siatkówki męskiej Krakowa pokonała drużyna Makkabi zespół Dębniki w siatkówce 2:1, a w koszykówce 25:16. Wobec tego w tabeli koszykówki prowadzi Makkabi i rozegra decydujące spotkanie z Garbarnią o tytuł mistrza B klasy.

RUCH WCIĄŻ NA CZELE LIGI

Porażka Ruchu z Cracovią nie odebrała Ślązakom prowadzenia w tabeli. Poważne przesunięcia natomiast nastąpiły na dalszych pozycjach.

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	9	12:6	28:17
2) Pogoń	9	11:7	10:8
3) Warszawianka	9	11:7	23:20
4) Cracovia	9	11:7	19:19
5) A. K. S.	8	9:7	17:9
6) Wisła	9	9:9	12:13
7) Warta	9	8:10	28:23
8) W. K. S. Śmigły	9	7:11	15:22
9) Ł. K. S.	9	6:12	8:20
10) Polonia	8	4:12	12:22

—oo—

Polska bije Niemcy w meczu wioślarskim ósemek

W sobotę rozegrano w Berlinie na wioślarskim torze olimpijskim w Gruenau pierwszy mecz wioślarski Polska — Niemcy w ósemkach. Polska reprezentowana była przez ósemkę poznańskiego AZS w składzie Kuryłowicz, Mautius, Serwo, Kończyński, Teryszwil, Ronke, Trzciński ze sternikiem Petrykowskim. Niemcy reprezentowała osada: Erster Kieler Ruderclub. Osada polska wyszła bardzo dobrze ze startu i przez pierwsze tysiąc metrów toczyła się ostra walka o prowadzenie, potem jednak osada polska wysuwa się zdecydowanie na czoło i do mety prawie odległość między osadą polską a niemiecką stale wzrasta. Finisz niemieckiej osady jedynie zmniejszył porażkę. Polacy zajmują zdecydowanie pierwsze miejsce w czasie 7:04,3 min. Czas Niemców wynosił 7:08,7.

Zwycięstwo polskie zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że w następnym biegu osada Berliner Ruderklubu pokonała zdecydowanie ósemkę reprezentacyjną Węgier. Równocześnie we Frankfurcie odbyły się dwa dalsze międzynarodowe biegi ósemek, w których osady niemieckie pokonały kolejno osady Jugosławii i Danii.

Ogółem na cztery rozegrane w sobotę międzynarodowe biegi ósemek Niemcy wygrały 3, przegrywając jedynie z Polską, co niemieckie koła wioślarskie podkreślają jako wymowny dowód postępu polskieko sportu wioślarskiego.

POLSKA PRZEGRYWA W SZPADZIE Z NIEMCAMI I SZWECJĄ

Żydowski szermierz Kantor najlepszy z Polaków.

W sobotę rozpoczął się w Sopotach trójmecz szermierczy Polska—Niemcy—Szwecja w szpadzie. Pierwszego dnia nasi szpadziści rozegrali dwa mecze z Niemcami i Szwecją. Z Niemcami przegraliśmy w stosunku 4:12. Najlepszym z Polaków był Kantor, który wygrał dwie walki, bijąc m. in. najlepszego z Niemców Lerdona 3:0. Nawrocki i Banas mieli po jednym zwycięstwie, a Szempliński przegrał wszystkie walki. Niemcy wystawili silną drużynę w składzie Lordon, Krogel, Kretschman, Miersch.

Drugie spotkanie z wicemistrzem świata Szwecją Polacy przegrali w stosunku 3:10. Nasi szpadziści wystawili Suskiego zamiast Szemplińskiego. Najlepszym okazał się znowu Kantor, który wygrał dwie walki, trzecią walkę rozstrzygnął na swoją korzyść Nawrocki. Trzy walki zostały nie rozstrzygnięte.

Szwedzi walczyli w składzie Granfeld, Ljunquist, Wachmeinster, Cederin.

Do pewnego stopnia do porażek Polaków przyczynił się osłabiony skład drużyny. Polacy bowiem wystąpili bez Ślązaków: Kamali, Karwickiego i Zaczyka.

W niedzielę o pierwsze miejsce walczą Szwecja z Niemcami. Poza tym rozegrany zostanie turniej indywidualny, w którym z Polaków wezmą udział Kantor, Szempliński i Banas.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Konsul polski w Jerozolimie apeluje o ułaskawienie Ben Josefa

Jerozolima, 26. 6. ŻAT. Konsul generalny R. P. zwrócił się do Wysokiego Komisarza MacMichaela z interwencją o ułaskawienie skazanego na karę śmierci obywatela polskiego Salomona Ben Josefa.

NOWA FALA ARESZTOWAŃ W WIEDNIU

Praga, 26. 6. ŻAT. Wedle nadeszłych tu wiarygodnych informacyj w ciągu ub. tygodnia dokonano w Wiedniu dalszych masowych aresztowań żydów. Liczba aresztowanych wynosić ma 2500, w tym wiele kobiet.

Dlaczego ustąpił biskup gdański

Gdańsk, 16. 6. W dniu 26 bm. został z ambon wszystkich kościołów katolickich w Gdańsku odczytany list pasterski dotychczasowego biskupa gdańskiego księdza O. Rourke. W liście tym biskup stwierdza, że przed 16-tu laty został powołany przez papieża do zarządzenia diecezją gdańską. Przez długi okres czasu spełniał swe obowiązki biskupa, jednak w ostatnich latach zaszły zmiany, które sprawiły, że dalsza jego praca w Gdańsku nie może być jego zdaniem owocną. W zeszłym roku, bawiąc w Rzymie, przedłożył papieżowi stan rzeczy swej diecezji i zdał wszystko do jego decyzji. W październiku zaś na skutek nowych powikłań powtórnie prosił papieża o zwolnienie go z urzędu biskupa gdańskiego i tym razem papież prośbę jego przyjął. Biskup O'Rourke zdecydował się opuścić Gdańsk, gdyż jego zdaniem będzie to więcej na chwałę Bożą i pożytek diecezjan.

List pasterski biskupa gdańskiego zredagowany został w językach polskim i niemieckim. W relacji niemieckiej biskup O'Rourke podkreśla niespożyte zasługi zmarłych przed kilku laty księży prałatów Sawatzkiego i Berendta, działaczy centrowych. List pasterski kończy się błogosławieństwem dla całej katolickiej ludności wolnego miasta Gdańska.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Kelhofer A. — Krasińskiego 4, Horowitz M. — Jasna 7, Marcinkowski W. — Podwale 1, tel. 102-78, Holänder E. Karmelicka 48, tel. 147-34.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. Linia A-B 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek podg. 9, Rakowicka 12.

Pociąg popularny na mecz Chełmek — Makkabi

Jak wynika z tabeli Ligi Okręgowej, o mistrzostwie rozstrzygnie mecz Chełmek Makkabi, który rozegrany zostanie we środę 29 bm. w Chełmku. Na mecz ten, w razie odpowiedniej ilości zgłoszeń, wyjedzie z Krakowa pociąg popularny we środę o godz. 3 pop., który powróci o godz. 9.30 wiecz. Zgłoszenia będą przyjmowane tylko dziś do godziny 12-tej w południe w lokalu Makkabi, Mikołajska 9. O ile do tej pory nie wpłynie przepisową ilość zgłoszeń pociąg będzie odwołany.

Usiłowana kradzież

Jakub Söss, recte Geppert (lat 23) pomocnik fryzjerski, rodem z Wiednia, bez stałego miejsca zamieszkania, przybył do mieszkania Michała Kościowa przy ul. Traugutta 12, pod pozorem wynajęcia pokoju.

Söss w czasie rozmowy z żoną Kościowa skradł leżący na stole złoty zegarek męski wraz ze złotym łańcuszkiem ,wartości 450 zł. i usiłował zbiec, a zatrzymany przez Kościową pchnął ją ręką w piersi. Na jej krzyk wybiegł z drugiego pokoju mąż poszkodowanej i zatrzymał Sössa, powodując doprowadzenie go do komisariatu.

Tajemnica zegarka

Nieznany sprawca skradł z kieszeni marynarki zegarek niklowy wart. 120 zł na szkodę Penecki Kurta, absolwenta medycyny, zam. w Krakowie, przy ul. Senackiej 3, w czasie gdy siedział na plantach obok ul. Wiślnej. Jako podejrzaną o tę kradzież zatrzymano Barbarę Gansa, prostytutkę.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu prób generalnych przedstawienia nie będzie. W środę po cenach zniżonych Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“.

— „WIOSENNE PORZĄDKI“ L. E. HUXLEY‘A. Jutro ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru im. J. Słowackilego sztuka L. E. Huxley‘a p. t. „Wiosenne porządki“.

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Ostatnie pożegnalne występy warszawskiego teatru „Central“ z Gizą Heiden, M. Hilsbergem, S. Prizamentem i J. Fiszerem na czele. Dziś powtórzenie świetnej sztuki ludowej w 3 aktach ze śpiewami i tańcami S. Prizamenta.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: Teatr nieczynny.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Poniedziałek, godz. 8.45: „Potęga miłości“.

CYRK STANIEWSKICH

Poniedziałek: Dwa przedstawienia o g. 4.30 pop. i 8.30 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Premiera“ i „Rycerze pustyni“.
ATLANTIC: „Ostatnia salwa“ (Käte Nagy, Pierre Richard Willm) i „Bogate biedactwo“ (Shirley Temple)
APOLLO: „Za cudze winy“ (Warner Baxter i Gloria Stuart).
LOPP: „Niewidzialne małżeństwo“ i „Spotkali się w Paryżu“.
PROMIEŃ: „Towarzysze Broni“
STELLA: „Pieśniarz Warszawy“
SZTUKA: „La Havanera“
UCIECHA: „Znachor“ (wznowienie po cenach porankowych).
WANDA: „Jej wielkie przeżycie“ (Narodziny gwiazdy) (J. Gayner, F. March i Adolf Menjou).

—oo—

— Z REFERATU SANITARNEGO EZRY CHALUCOWEJ. Dziś godz. 8-ma wiecz. w lokalu „Ezry“ Grodzka 9 referat dr Reinera nt. „Przewód pokarmowy jako fabryka chem. i jej przetwory“ dla choluców tutejszych plug chalucowych.

Przywódca „Csar“ gen. Duseigneur odzyskał wolność - za kaucją

Paryż, 26. 6. (A) Sędzia śledczy p. Beteille, który prowadził na terenie okręgu sądowego paryskiego dochodzenia w sprawie tajnej organizacji t. zw. „Csar“ obecnie ujął w swe ręce wszystkie dochodzenia, które w tej samej czy też w podobnych sprawach toczone były w różnych punktach Francji. Między innymi w jego ręku znalazły się obecnie skoncentrowane poza sprawami samej organizacji „Csarystów“, również sprawa wybuchu bomb przy placu Gwiazdy, morderstwa dwóch braci Rosseli, kradzieży karabinów maszynowych z koszar kawalerii w Laon oraz cały szereg spraw, dotyczących nielegalnego przechowywania broni. Jednocześnie z komasowaniem wszystkich spraw w ręku jednego sędziego oraz w związku ze zmianą i rozszerzeniem kwalifikacji przez włączenie do aktu oskarżenia paragrafu, który mówi o spisku politycznym, cały szereg oskarżonych i aresztowanych w tej sprawie zostaje stopniowo uznanych za więźniów politycznych, gdy dotychczas wszyscy byli traktowani jako więźniowie kryminalni.

Na skutek zastosowania przepisów o więźniach politycznych prawie połowa oskarżonych została zwolniona z więzień za kaucją. W piątek wieczorem zwolniony został między innymi słynny lotnik z czasów wojny światowej, pre- [illegible] „Csar“, generał Duseigneur, który od dłuższego czasu zresztą przebywał w szpitalu więziennym, cierpiąc wskutek ran odniesionych w czasie wojny. Zwolnienie za kaucją na wolną stopę generała Duseigneur, w którego obronie występowała od początku niezwykle gorąco prasa prawicowa, wywołało w kołach skrajnej lewicy, szczególnie w kołach socjalistów i komunistów burzę. Sojaliści są szczególnie oburzeni tym zwolnieniem, ponieważ generał Duseigneur został aresztowany na podstawie decyzji socjalistycznego ministra spraw wewnętrznych Dormoy. Komuniści zaś widzą w tym coraz dalsze odwracanie się tendencji politycznych obecnego rządu od skrajnej lewicy i coraz mocniej akcentujące się sympatie centrowo-prawicowe.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.